Rok I. Lwów, niedziela 1[illegible] lipca 1908. Nr. 81.

GONIEC

2 centy — 4 hal.

Wychodzi codziennie o 12. w poł.
REDAKTOROWIE:
Stanisław Tokarski i Stanisław Brandowski.

PRENUMERATA:

We Lwowie:		Na prowincyi:	
miesięcznie	1·— K	miesięczn. z przes. pocztową	1·50 K
„ z odnoszeniem do domu	1·50 „	kwartalnie „ „	4·50 „
Numer pojedynczy . .	4 halerzy	Numer pojedynczy . .	6 halerzy

Zagranicą, 3 franki miesięcznie z przesyłką pocztową

Drobne ogłoszenia po 4 halerzy od wyrazu. | Redakcya: Lwów, Zimorowicza 17. Administracya: ul. Wałowa 6. | Ceny ogłoszeń: 20 hal. za 1-szp. wiersz pet.

Co dzień niesie?

Sprawa zatem stanęła tak, że pewien odłam Rady chce narzucić panu Hellerowi kierownika artystycznego dla dramatu i komedyi. Jest to bardzo wesołe i smutne zarazem. Wesołe, ponieważ p. Heller jest odpowiedzialny wprawdzie za finansowe powodzenie teatru, ale pieczę o to powodzenie ma mieć zupełnie kto inny. A smutne, ponieważ to przesilenie teatralne wywołane zostało złośliwie i z widoczną chęcią mieszania teatralnej kadzi.

Awanturami, jak obecna, Rada miejska kompromituje przedewszystkiem samą siebie. P. Heller, gdy się starał o teatr, niebył dla niej *homo novus*. Znali go — bardzo dobrze go znali. A jeżeli na korzyść p. Hellera pominięci zostali przez Radę tacy współkandydaci jak Rapacki i Floryański, niemówiąc już o Boguckim, to dowodzi to chyba, że Rada miała zupełne zaufanie do artystycznej rutyny p. Hellera. Przez dwa lata p. Heller usprawiedliwiał to zaufanie — zdaniem prasy, opinii publicznej, komisyi artystycznej i Wydziału krajowego. Panował spokój, każdy był zadowolony i wszystko szło jak w zegarku.

Aż niespodzianie powstali krytycy z oświadczeniem, że tak, jak jest, niemoże zostać. Spokój i porządek za kulisami — to niezdrowy i zatrważający objaw. Zgodne pochwały prasy — to także coś nienaturalnego. Dotrzymywanie zobowiązań finansowych przez kierownika teatru — to jest symptom groźny a niepojęty. Więc tak niemoże zostać. Trzeba ten stan rzeczy zrewidować, przedyskutować i zreformować. A to głównie ze względu na powagę Rady, która niema sposobności do ingerencyi, do gadania i krytykowania. Opinia publiczna gotowa jeszcze pomyśleć, że ta Rada jest taka głupia, taka bierna i nieporadna. Gdy się już ma władzę, to trzeba krzyczeć, rozkazywać, grozić, krytykować, dokuczać — bo w jakiż inny sposób tę władzę objawić?

Zerwano zatem kontrakt, wszczęto olbrzymią dysputę, złożono wielką naradę, wielką komisyę i uchwalono:

że odtąd teatr ma być lepiej zorganizowany — co jest bardzo dobrem zarządzeniem, bo od ciepła wszystkie przedmioty się rozszerzają, więc rozszerzy się i poziom artystyczny naszej sceny.

Uchwalono dalej, że do loży komisyi teatralnej mają prawo i eksperci z poza Rady wybrani, co jest bardzo słusznem, skoro w samej Radzie brak ludzi na tyle inteligentnych i krytycznych, aby działalność dyrektora ocenić.

Podwyżka cen może nastąpić tylko za pisemnem zezwoleniem komisyi przedtem wystarczało ustne zezwolenie) personal ma być odpowiednio dobrany (żeby chór składał się z samych Bandrowskich, to postulat ten zawsze powracać będzie) i że należy zapobiegać ażyotażowi. To ostatnie żądanie może p. Heller *in dorso copiae* odstąpić policyi.

Na końcu pozostał jeszcze pewien główny warunek: na mianowanie artystycznego kierownika dramatu i komedyi, któryby zupełnie kompetencyi dyrektora teatru niepodlegał. Pan Heller oparł się temu stanowczo i komisya ustąpiła. Ale bo też naładowanie sobie na kark takiego pana równałoby się nałożeniu sobie stryczka na szyję. Przedewszystkiem kierownikiem takim niezostałby człowiek dyplomowany, zrównoważony, bezstronny, mogący *ex cathedra* oceniać krytycznie projektowany przez p. Hellera repertoar i jego wykonanie. Kierownikiem takim zostałby bez wątpienia jeden z tych, którym na wywołaniu przesilenia teatralnego zależało, a więc społecznik żywo działający, nerwowiec, trochę pozer a głównie *homo militans*, jakim n. p. jest p. Makuszyński, recenzent teatralny *Słowa Polskiego*. Jesteśmy z wielkim szacunkiem dla krytycznego arcytalentu tego pana, ale niechże nawet sam dr. Dwernicki powie, w jaki kotłujący garnek zmieniłyby się zakulisy miejskiego teatru, gdyby dwie równorzędne moce (t. j. dyrektor i ów arbiter artystyczny) poczęli się tam ścierać i swoje opinie na-

W walce z powodzią.



3 miliony rocznie
wywożą obcy z naszego biednego kraju za same perfumy i mydła toalet.

Warszawska Fabryka PULSA
Tow. akc. wyrabia perfumy i mydła stokroć lepsze od innych.
Niech nikt nie kupuje obcych perfum i mydeł toaletowych. Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: „Agencya Handlowa Towarzystwa Lwowskiej Pomocy Przemysłowej we Lwowie, Sykstuska 29. We Lwowie na składzie ma wyroby Pulsa: Mikolasch, Dr. Poratyński, Dr. Dzikowski, Górski & Ligęza, Kauczyński i Oberski, Masłowski, Eisenstein, Modlinger, Schrenzel, Stoiński, Sudhoff i Grabowski, Tkacz i Wrześniowski — w Buczaczu i Nowym Sączu Kwiciński, w Dukli Reczyński, w Jarosławiu Mahl, w Stanisławowie Lewak, Pollak, Wojciechowski, w Rzeszowie Karpiński, w Tarnowie Gostkiewicz.
558

wzajem sobie wypowiadać! Intrygom, rewoltom i kamaryliżowaniu końca by niebyło. Ostatecznie panu Hellerowi i jego żonie mogłoby tak pójść jak Aleksandrowi serbskiemu i Dradze. Sztyletów i mieczy w rekwizytorni niebrak.

Odstąpiła zatem komisya od swego awanturniczego żądania, zastrzegając sobie tylko, że w danym razie ma prawo takiego kierownika do pomocy p. Hellerowi zamianować. Niechże sobie to prawo ma — bo jest dużo pisanych praw boskich i ludzkich, o jakich się gada tylko, ale z nich niekorzysta. W interesie naszego teatru życzyć sobie należy, aby i to nowe prawo Rady miejskiej jaśniało, kwitło i pachniało — na papierze tylko.

U nas i na świecie.

(*Po wyborczej batalii. — „Pro“ i „contra“ centrowego sojuszu. — Mieńszykow się miota, wskutek pruskich podżegań. — Cele i zadania słowiańskiego Zjazdu w Pradze. — Baczność przed szpiegami Prus! — Podminowana Persya!*)

Batalia do pruskiego sejmu rozegrana! Walka wyborcza okazała znów żywiołową tężyznę tej części społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim, która mimo walących w nią huraganów nieszczęść zdobyła się na nieprzezwyciężone odparowanie hakatystycznych ataków, zbudowała karne, w imię narodowej solidarności w bój idące kadry społeczne, pamiętne i zawsze wpatrzone w jeden wielki, Chrystusową wiarą ożywiony cel a tym: systematyczne, krok za krokiem, piędź za piędzią, jednostka za jednostką, rozbudzanie ruchu narodowościowego do ostatnich wyżyn doskonałości,

w imię zmartwychwstania Ojczyzny.

Ostatnie wybory do sejmu pruskiego odbyły się ze strony polskiej w sojuszu z partyą centrowców. Z uwagi na ich rezultat pisma niemieckie z jednej strony a polskie z drugiej, omawiają pozytywną wartość tej koalicyi wyborczej.

Jedne pisma jak n. p. *Germania* konstatują, że sukces sojuszu nie był zbyt korzystny, odnoszą się z dosyć znaczną sympatyą do podobnego związku i na przyszłość, równocześnie jednak pragną unormowania jego na korzyść centrowców a na niekorzyść polską.

Wedle nich bowiem Polacy mają uzyskać poparcie centrowców tam, gdzie mają widoki zwycięstwa; centrowcy zaś poparcie Polaków — nietylko tam, gdzie oni mają widoki zwycięstwa — lecz i w tych okręgach, gdzie zjednoczone siły Polaków i centrowców zwycięstwa odnieść nie mogą; w tych okręgach mielibyśmy zrezygnować z własnych kandydatur na korzyść centrowych,

choć mamy stanowczą przewagę (bedeutendes Uebergewicht).

Ładny rachunek, trącący nieco spekulatorsko-gieldziarską żyłką. Czyli to znaczy: wy miejcie zaszczyt, że my (centrum) z wami pójdziemy, czego „*condicio sine qua non*“ bezwzględne poparcie centrum, nawet tam, gdzie wybyście przeszli, a namby skórę wygarbowano. Słusznie więc *Kuryer poznański* w artykule „Centrum w Prusach zachodnich“ prosi o sumienne zbadanie wspomnianego projektu, i jego wszystkich *pro* i *contra*.

Jak kłamać, ale to tak z zamkniętemi oczyma, jak łgać ale to tak jak czynią socyaliści, jak ciskać i miotać wstrętne insynuacye i kalumnie na wzór ukraińskich hajdamaków, to już tak, jak to czyni osławiony Mieńszykow w *Nowoje wremia*.

Wytoczył on w przededniu zjazdu słowiańskiego w Pradze

pełną nienawiści kampanię antypolską,

podżeganą i inspirowaną przez Prusaków, którzy wiecznie jątrzą i wiecznie podszeptują rządowi rosyjskiemu do coraz to nowych gwałtów na Polakach pod zaborem rosyjskim. W krzyżackiej bydlęcej wściekłości chcieliby, widząc niewzruszone podwaliny narodu naszego walić weń bezustannie taranami nieszczęść, mniejsza z tem czy sposobem zbójów, czy Wandalów moralnych, czy machiawelowskimi, krecimi zakusami. Ich cel, to po raz wtóry

Polskę męczeńsko ukrzyżować!

a nie czują tego w zaślepieniu, że póki Bóg na niebie, Ona wiecznie żyć nie przestanie!

Robota Mieńszykowa to ich robota! Podjudza on opinię rosyjską, starając się wykazać, że naczelne stanowiska na kolejach w Rosyi, zajęte są przez Polaków! Woła on alarmującym głosem, że przez to zagrożone jest poważnie... bezpieczeństwo państwa. Polacy — zaklina się — to zdrajcy i czyhający tylko na zgubę Rosyi wieczni „buntownicy“. „Mając w ręku koleje żelazne“, mogą nieobliczalne straty i szkody wyrządzić Rosyi. Czyli, że — należy raz na zawsze pozbawić Polaków prawa zajmowania posad służbowych w ministerstwie dróg i komunikacyi. — Zatruta, bezczelna i oszczercza nienawiść tego „publicysty“ jak powiedzieliśmy obraca żarna niemieckie. Lecz

gorzkie będą kołacze z tej mąki,

które Rosya sobie wypiecze, zmielonej przez Mieńszykowa i jemu podobnych.

W tych dniach ma się odbyć w Pradze zjazd słowiański, mający na celu omówienie interesów całej Słowiańszczyzny. Odbędzie się on wprawdzie pod hasłem

Słowiańszczyzna w niebezpieczeństwie!

Lecz niema być demonstracyą polityczną i zajmować się polityką nie będzie, ma natomiast stwierdzić, że świat słowiański ma przecież wspólności, wyodrębniające go od innych szczepów i narodów, że przeto Słowianie powinni poczuć się do tej swojej wspólnej przynależności, że jako sobie pokrewni i najbliżsi, powinni odnosić się względem siebie życzliwie i nawzajem się wspierać w ciężkiej codziennej walce z wrogiemi Słowiańszczyźnie potęgami.

My Polacy, staniemy na nim jako równi z równymi i pokażemy, że czem byliśmy i czem jesteśmy

sobie tylko zawdzięczamy!

I wszystko to co mamy, krwawizną ciężkich nieszczęść, ciosów, bojów i walk wywalczyliśmy i obronili. Jeżeli nam zaś w dzisiejszej ciężkiej niedoli inne ludy słowiańskie, reprezentowane na tym zjeździe, jakąś pomoc dać mogą i zechcą, to rozumiemy, że nawzajem my im pomódz gotowi jesteśmy i możemy.

A przecie, mimo zaprzeczeń ogólnoniemieckiej prasy, z powodu manewrów angielskiej armady na morzu Północnem, że Niemcy w kułak świstają na wszelkie jej produkcye, a przecie, powtarzamy jeszcze raz, stały się one porządnym kułakiem angielskim — wymierzonym w samą porę w grzbiet zarozumiałego Prusactwa. Niemogąc już w żaden sposób nic przeciwdziałać — przemyślny władca niemiecki, prócz wysłania wspomnianej przez nas na tem miejscu karykaturalnej ilości floty...

wysłał szpiegów niemieckich.

Prasa bowiem angielska podaje z kilku stron niepokojącą opinię publiczną wiadomość, że na wielkie manewry floty angielskiej, które jak wiadomo, trzymane mają być w ścisłej tajemnicy, Niemcy wysyłają całą armię szpiegów i organizują tajną służbę wywiadowczą, aby podpatrzeć taktykę Anglików, przewidzianą na wypadek wojny Anglii z Niemcami. Zaalarmowany wieściami temi ogół angielski, odnosi się do Niemców bardzo wrogo. Poseł konserwatywny, pułkownik Lakwood, poruszył już raz tę sprawę w Izbie niższej i zamierza po raz wtóry wnieść zupełnie formalną interpelacyę zapytującą: Jakie kroki rząd zamierza poczynić, przeciw szpiegom niemieckim?

Anarchia w Persyi nieustaje ani na chwilę! Próżno ciemiężony lud wygląda powszechnego uspokojenia i zaprowadzenia publicznego bezpieczeństwa. W biały dzień na ulicach mordują ludzi, wojsko kozacko-perskie strzela do każdej grupy przechodniów, bombardują domy, w nadziei odkrycia rewolucyonistów, żołnierze dopuszczają się niesłychanych gwałtów na bezbronnych mieszkańcach. Dziś Persya

pod znakiem szubienicy i bagnetu!

a okrutny szach upojony zwycięstwem, odniesionem nie przez siebie, lecz przez rosyjskich kozaków, wymyśla coraz to nowe represye, coraz nowe ucisky. Pomaga mu w tem dzielnie pułkownik Liaków, którego z wdzięczności chciał szach nawet zamianować general-gubernatorem Teheranu. Wszystkie wojska są w jego ręku; stan oblężenia trwa wciąż. W skarbie pustki przeraźliwe, nędza ekonomiczna powszechna, rozgoryczenie wśród narodu a ponad wszystkiem, szubienice i bagnet kozacki. Jakie będą tego skutki, trudno dziś przewidzieć, że będą jednak ostateczne, można śmiało twierdzić. *D.*

Z pod zaboru rosyjskiego.

Mimo poetycznych frazesów o miłości wszechsłowiańskiej, prześladowanie Polaków przez „rosyjskich Słowian“ na żadnem polu nie ustaje.

Włościanie w Królestwie Polskiem coraz chętniej zakładają po wsiach i gminach towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe, które zaczynają skutecznie konkurować z kasami gminnemi, stojącemi pod zarządem gubernialnych komitetów z gubernatorami, jako prezesami, na czele. Otóż pp. gubernatorowie odmówili legalizacyi włościańskich stowarzyszeń i dopiero ministerstwa będą rozstrzygać tę kwestyę sporną.

Ponieważ polscy studenci stale unikają szkół rządowych, kształcąc się

84

H. SMYTH.

STRASZNA GOSPODA

Powieść z angielskiego.

Nagle zastukano we drzwi.

Pan Ludwik Goltz podniósł wzrok zdumiony.

Była to już bowiem późna godzina wieczorna a przybywający zapukał nieśmiało.

— Nie źle — rzekł sam do siebie powstając i zacierając ręce gospodarz. Przeczuwam, że na tych spóźnionych odwiedzinach zarobię trochę groszy.

Niebawem jednak odzyskał zwykłą krew zimną, zaiskrzone oczy przybrały zwykły wyraz obojętności, i spokojnym, mierzonym krokiem wyszedł z izdebki do frontowego sklepu.

Ujrzał tutaj oczekującą na niego jakąś kobietę.

Pani ta stała przy ladzie, owinięta niemal cała szalem ciemnego koloru i z gęstą na twarzy woalką, tak że aptekarz nie był w stanie rozpoznać jej rysów.

— Czem pani mogę służyć? — spytał po chwili aptekarz, gdy dama się nie odzywała.

— Czy nie mogłabym z panem pomówić bez świadków? — spytała głosem, w którym czuć było drżenie.

— I owszem. Zechciej pani tylko udać się za mną.

Dama weszła do izdebki, aptekarz za nią pospieszył i zamknął drzwi za sobą.

— Służę tedy pani — rzekł podając przybyłej krzesło i zabrawszy miejsce naprzeciw niej z pewnem uszanowaniem — służę pani i słucham.

— Sir — zagadnęła nieznajoma z widocznem wysileniem — stoję nad brzegiem niezgłębionej przepaści, która pochłonąć mię może. Za kilka dni jestem zgubiona i zhańbiona, jeżeli.., i jeżeli nie poświęcę innej osoby.

— A sama niechciałabyś się pani poświęcić — nieprawdaż?

— Nie, nie myślę. Otóż potrzebny mi...

— Skuteczny środek — pochwycił aptekarz — którymby panią uwolnił od nieprzyjaciela a nie zwrócił mimo to niczyjej uwagi. Środka takiego mogę pani dostarczyć, ale musisz mi pani odpowiedzieć na dwa pytania.

— Jakież to pytania?

— Przedewszystkiem muszę wiedzieć, jak rychło ma śmierć nastąpić? — rzekł aptekarz z krwią najzimniejszą, tonem człowieka mówiącego w interesie swego zawodu.

— Natychmiast — to jest, chcę mówić, nie nagle, ale tak w przeciągu jednego tygodnia — brzmiała nieśmiała nieco, stłumionym głosem wyrzeczona odpowiedź.

— Powtóre, ile mi pani zapłacisz?

Dwadzieścia funtów dam niezwłocznie a później sto funtów.

— Dobrze, za tę cenę mogę służyć! Ale teraz pozwól mi pani.

I z temi słowy pociągnął damę bez ceremonii za rękę i z uśmiechem poufałym usiłował odkryć twarz damy osłonioną.

Dama cofnęła się strwożona.

— Zamiar mój jest zupełnie usprawiedliwiony — rzekł aptekarz. — Jeżeli pani widzisz moją twarz, to i ja muszę poznać panią, gdyż nic nie będzie z interesu.

— Kiedy tak, to poznaj mię pan — rzekła dama i zerwała woalkę.

— Lady Harcourt, jak sobie szczęścia życzę! — krzyknął aptekarz. — Mylady, życzenie jej spełnię co do joty.

Co rzekłszy, powstał i wszedł spiesznie do jednego z pobocznych a ukrytych pokoików, skąd po upływie dziesięciu minut powrócił.

Wszedł do pokoju z flaszeczką w ręku.

— Oto — rzekł — oto jest medycyna. Zadawszy jedną trzecią dzisiejszej nocy, jedną trzecią zaś we dwa dni a pozostałą trzecią część po upływie czterech dni, to i wszystko będzie skończone.

Bella porwała skwapliwie flaszeczkę i ukryła ją za gorsem.

— Daję panu więc dwadzieścia funtów, a pan niezapomnij, że przysięgłeś mi dotrzymać tajemnicy.

— Słowo moje jest silną rękojmią — odparł aptekarz i wyprowadził damę do sklepu.

Gdy wszedł do izdebki, otworzył znowu drzwi do tajnego pokoiku i wszedł do tego zakamarka.

W pokoiku tym siedział blady na obliczu, chudy młodzieniec, mogący mieć lat około ośmnastu; stał on jeszcze u otworu sztucznego w ścianie, przez który można było być świadkiem wszystkiego, co się działo w izdebce aptekarza, a mimo to pozostać nie odkrytym.

— Widziałeś jej oblicze? — spytał aptekarz wchodząc.

— Widziałem — odparł młodzieniec — twarz cudnej piękności.

— Zapamiętaj ją więc dobrze — rzekł stary z przyciskiem i wyszedł znowu do swego gabinetu.

W Harcourt House spoczywał sir Tracy pogrążony w śnie głębokim.

Noc była niezwykle cicha. W pokoju baroneta paliła się lampa płomykiem stłumionym i rzucała dokoła ponure tylko światło.

Dla ujętego jednak snem głębokim nie był to pokój samotny, śnił, a w wyobraźni jego zarysowywały się widma liczne, owinięte niby w mgłę srebrzystą.

Ale żadne z tych widm nie przedstawiało mu się tak wyraziście, jak obraz strasznej gospody, ja owa pustynia przepaść pod stopami, straszna, ziejąca ciemnością bezdenną.

Na zewnątrz panowała wprawdzie dokoła cisza grobowa: woźnice na poły drzemiący, konie spokojne, pies u progu, parobek — ale wewnątrz, w piwnicy dokonywano okropnego morderstwa.

Podczas gdy sir Harcourta dręczyły jeszcze sny tak nieprzyjemne, ukazała się w progu postać ludzka kobiety.

Była to lady Bella.

Zbliżyła się na palcach; sir Tracy spał twardo.

Obok na stoliku stała szklanka wody z koniakiem. Do tego napoju wlała Bella trzecią część z flaszeczki płynu bezbarwnego i nie zmieniającego smaku.

Załatwiwszy się z tem, odeszła znowu po cichu na palcach. Stanęła u drzwi za portyerą i czekała.

A teraz — mruknęła z cicha — zobaczymy, kto tu panem zostanie.

(C. d. n.)

w polskich prywatnych zakładach, przeto rosyjskie ministerstwo oświaty okólnikiem zakazało dopuszczenia maturzystów ze szkół prywatnych do egzaminów rządowych, jak również z kursu do klasy szóstej.

*

Związek „prawdziwych Rosyan“ rozpada się w Warszawie, natomiast rozwija się silnie w Chełmszczyźnie, gdzie liczba filij dochodzi już do 16.

Sekta maryawitów, która według statystyki 1. stycznia br. liczy w Królestwie Polskiem około 60.000 wyznawców, przyczynia się swem pismem *Maryawita* do agitacyi za prawosławiem. Mianowicie odczyty z tego pisma, urządzane w Chełmszczyźnie przez nauczycieli szkół cerkiewnych prawosławnych, mają ten skutek, że wiele t. zw. opornych katolików przechodzi na prawosławie. „Polscy“ maryawici mogą być istotnie dumni ze szczególnego pokrewieństwa swych przekonań i celów z prawosławiem!

Dzienniki warszawskie notują pogłoskę o staraniach metropolity ks. Szeptyckiego przez ks. Łomnickiego o przywrócenie w Rosyi zniesionej w r. 1875 Unii.

*

Z Łodzi i Zgierza donoszą znów o zamknięciu dwóch fabryk, skutkiem czego około tysiąca rodzin robotniczych znajduje się bez zajęcia i w nędzy.

Dla przemysłu Królestwa otworzy się z następnym rokiem pole możliwej konkurencyi z dostawami niemieckiemi na Daleki Wschód z tego powodu, że rząd rosyjski z przyszłym nowym rokiem ma ustanowić w porcie władywostockim granicę celną i znieść dotychczasowe „porto franco“ dla towarów zagranicznych.

Natomiast przemysł węglowy, który otworzył sobie dogodny rynek zbytu w Galicyi i wogóle w Austryi, zostaje zagrożony przez konkurencyę rosyjskich południowych kopalń węgla, które się cieszą taryfową protekcyą rosyjskich kolei rządowych, co im ułatwi na dogodnych warunkach przewóz do Galicyi. Już w roku zeszłym sprzedały donieckie kopalnie 2 mil. pudów węgla dla państw. kolei w Galicyi.

Celem zapoznania się z wyższą kulturą rolniczą w Danii i Szwecyi zorganizowało Centr. Tow. Rolnicze w Królestwie Polskiem wycieczkę rolników polskich, która wyruszyła z Warszawy 27. ub. m.

Również w celu podniesienia rolnictwa i związanych z niem gałęzi przemysłu urządzono w czerwcu b. r. w Lipnie ze wszech miar wspaniałą wystawę rolniczą ziemi Dobrzyńskiej.

*

Niemcy w Królestwie czem raz swobodniej i śmielej rządzą się na tej silnej placówce swego *Drang nach Osten* — popieranego i protegowanego przez ślepą biurokracyę rosyjską.

Świeżo na 3-dniowym Zjeździe niem. stow. gimnastycznych w Pabianicach uchwalono założenie Centralnego Związku gimnastycznego na całe państwo rosyjskie z siedzibą głównego dowódcy w Łodzi. Inicyatorowie Związku liczą na życzliwe poparcie władz rosyjskich. Instruktorów będą sprowadzać wyłącznie z Prus. — Charakterystycznem jest, że na popisy gimnastyczne w Pabianicach odmówiono wstępu przedstawicielom prasy polskiej.

Wobec tego wszystkiego smutną jest bardzo wiadomość, że w Królestwie Polskiem jeszcze się znajdują polscy panowie, którzy sprzedają Niemcom swe majątki na kolonizacyę. W Warszawie powstał pochwały godny projekt założenia Czarnej Księgi, w którąby wpisywano wszystkich sprzedawczyków, a następnie piętnowano ich zapomocą prasy.

Projekt godny naśladowania i w Galicyi. (p.)

Tarapaty nieboszczyka.

Na posiedzeniach spirytystycznych zaprotokołował nasz reporter.

VI.

Tu już coś najokropniejszego. Przy trumnie zjawia sie cała rodzina. Odklepali jakieś pacierze. Żona moja pogłaskała mnie po twarzy i złożyła głowę na mojej piersi, kilka łez padło mi na łono, łez gorących, jak rozżarzone węgle. Byłaby tak może do dziś dnia została, ale ją subjekt przemocą od trumny oderwał.

Na boku czeka jakiś ślusarz czy kowal z młotkiem i gwoździami. Jeden trzyma w pogotowiu wieko trumny...

Brrr! Chwila to okropniejsza niż śmierć sama....

Żegnaj mi rodzino droga, żegnajcie znajomi, żegnaj świecie cały. Oto już zamkną mnie, zaświdrują, zaćwiekują na zawsze, na zawsze!

Odstawiono kwiaty i lichtarze. Przypasowano wieko. Kilka uderzeń... Okropność. Wieko przycisnęło mi nos. Było za płytkie. Szamotam się, nie pomaga nic. Dopiero, gdy mnie na ramiona wzięli i trumnę przytem trochę przechylili, udało mi się głowę nieco obrócić i wyzwolić biedny nos z pod prasy. Jeszcze jednak do dziś są na nim ślady tej strasznej opresyi.

Wnieśli mnie do kościoła. Przez małą szparkę w trumnie widzę wszystko i słyszę. Naprzód organy, potem żałobne śpiewy, tak długie, że kilkakrotnie westchnąłem z ogromnego znudzenia tem wszystkiem. Najgorsza chwila jednak, gdy zaczęli kadzić. Omal się w dymie nie udusiłem. Ale przepisom musiało się uczynić zadość. Wycierpiałem wszystko. Nie było zresztą na to żadnej rady.

Po dwu godzinach nabożeństw, pacierzy itd. wyniesiono mnie na karawan. Aż się zdziwiłem, skąd się wzięło tyle wieńców z szarfami i szumnymi napisami. Wprawdzie napełniało mnie to dumą, ale byłem trochę zły, szczególnie na żonę, która wydała kilkadziesiąt koron zupełnie niepotrzebnie. Jeśli obcy wydali pieniądze na wieńce, to co innego.

Kondukt pogrzebowy był w całem tego słowa znaczeniu wspaniały. Na ulicach płonęły gazowe latarnie, owinięte kirem. Choć i to zbytek i strata dla miasta, ale mi sprawiło pewną przyjemność. Przecie miasto pamięta o swoim byłym radnym.

Na samym przodzie niósł dziad kościelny krzyż. Za nim gromada pauprów, a za tą gromadą szła muzyka i grała żałobne marsze. Zdaje mi się, że jeszcze do dziś gra w moich uszach. W dalszym ciągu postępowały sznurkiem dziady i baby od Łazarza, reprezentanci towarzystw, których byłem członkiem, (ze sztandarami), dalej szereg zakapturzonych mnichów i księży, czytających brewiarze.

Komendantem duchowieństwa był sam infułat z asystą dwóch kanoników, co mnie wielką napełniało dumą. Za trumną postępowała rodzina z żoną moją na czele. Subjekt był na tyle delikatny, że się ulokował na samym szarym końcu rodziny. Za rodziną postępowały w zwartej masie delegacye Rady miejskiej, Strzelnicy, korporacye właścicieli realności, klubu gry w taroka, kasyna, T. S. L. i i., wreszcie znajoma i nieznajoma publiczność, a za nią olbrzymi sznur fiakrów.

Wszystko to posuwało się z tak straszną powolnością, że mi się zdawało, iż za tydzień nie zdążymy do celu. Co prawda, było to dla mnie dobrodziejstwem, bo przedłużono mi przez to ostatnie chwile na tym świecie. Tam na cmentarzu już grobowiec otworzyli... Zbliża się chwila najokropniejsza!

— (C. d. n.).

Antyalkoholizm jako sprawa narodowa.

Z okazyi wystawy antyalkoholowej w Poznaniu ze słusznym żalem podnoszą dzienniki poznańskie, że ruch przeciwalkoholowy nie znalazł jeszcze pod zaborem pruskim należytego zrozumienia. A przecież w Polsce powinien ten ruch z różnych powodów jak najszersze zatoczyć kręgi.

Wiadome są powszechnie wyniki badań naukowych w sprawie wielce szkodliwej działalności alkoholu na organizm ludzki. Zależnie od odporności organizmu czyni alkoholizm większe lub mniejsze spustoszenia w ciele ludzkiem.

Skutkiem używania alkoholu powstają rozliczne, uciążliwe choroby żołądkowe, a najczęściej t. zw. katar żołądkowy. Przez używanie alkoholu osiada się wielka ilość tłuszczów nie spalonych na wątrobie, która z powodu nienaturalnego powiększenia się nie spełnia należycie swego zadania tj. nie wydziela dostatecznej ilości żółci. Zdarza się jednak groźniejszy wprost przeciwny objaw chorobowy t. zw. skurczenie wątroby i ten jest nieuleczalny.

Pod wpływem alkoholu powiększają się i nerki, tak jak wątroba i stają się niezdolne do należytego wykonywania swych sprawności. Czynność nerek polega na wyprowadzaniu z organizmu ludzkiego wszelkich części płynnych, niepotrzebnych lub szkodliwych.

Lecz najniebezpieczniejszemi cho_

Kronika tygodniowa.

(*O światłej uchwale miejskiej komisyi teatralnej. — Wspomnienie o radnym Mokrzyckim. — Kandydatura Marescha. — Ubytek w Radzie miejskiej: nieopłakanej pamięci towarzysz Hudec. — Nowe dwuwiersze radnego Feldsteina. — Ces. Wilhelm i ks. Eulenburg. — Zdemoralizowany czarny orzeł. — Groźba Tittla i dobre chęci Siczyńskiego. — Zawiązek ruskiego uniwersytetu w Brygidkach.*)

Miejska komisya teatralna uchwaliła, że panu Hellerowi należy dodać do boku doradcę artystycznego. Uchwałę tę uważam za bardzo rozsądną i tylko chodzi o odpowiedniego kandydata na tę posadę. Zasiadał taki pośród ojców miasta — radny Mokrzycki — ale już go niema. Wygryziono go poprostu jak Peryklesa z Aten. Był niebezpieczny. Jego z największą uwagą zawsze słuchano, on najgłośniejszy odgłos znajdował w mieście. Inny gadał jak ksiądz na odpuście — i nic. Niech zaś Mokrzycki trzy słowa powiedział, to galerya się trzęsła i brawo mu bili i prasa całe jego odezwanie się skrzętnie notowała. Taki niepodzielnego uznania człowiek mógł mieć pretensyę, aby mu powierzono ów ważny posterunek u boku p. Hellera. On dałby miastu artyzm z dokładkami. On to powiedział raz na Radzie miejskiej: ja jestem taki finansista, że panowie nawet niewiecie, jaki finansista ja jestem. I wtedy nawet więcej powiedział, niż prawdę. Bo rada tego faktycznie niewie i nigdy się już niedowie.

Wybaczcie, szanowni czytelnicy, że radnemu Mokrzyckiemu poświęciłem po paru miesiącach ów nekrolog polityczny, ale on tak cicho zeszedł z Rady miasta Lwowa, że ja sam dopiero teraz spostrzegłem i odczułem jego ubytek. Niech mu ziemia będzie lekką, podobnie jak lekką pamięć pozostawia on po sobie.

Jest w Radzie inny kandydat, ale to jeszcze młoda siła. Nazywa się Maresch, a jego kwalifikacya teatralna polega na tem, że jest doskonałym komedyantem. Do parlamentu kandydował jako narodowiec, do Rady miejskiej jako socyalista, a do Sejmu niekandydował, bo bał się obrzezania. Pozostaje mu jeszcze hajdamaczyzna, i tę wyzyska może przy staraniu się o katedrę etyki politycznej na ruskim uniwersytecie. Zresztą jest zdrów i zamierza w swojej branży prać swój honor, który mu *Goniec* opaskudził. Ciekawem jest, jaką teraz farbkę w tych procesowych mydlinach rozpuści.

Zresztą niema kandydatów. Breitera do ratusza niewpuścili, a Hudeca gorzej jeszcze, bo go z ratusza wykinęli, choć on nie za kulisami, tylko w kasie wolałby siedzieć i podwójnie bilety sprzedawać, w czem bardzo specyalną rutynę posiada.

Od biedy nadawałby się jeszcze na tę posadę sentencyonalista Feldstein, który na wypadek dostąpienia tej godności mógłby następujący dwurym umieścić na frontonie teatru:

Z banku do teatru kręta bardzo droga,
Ale ją przybyłem przy pomocy Boga!

A na garderobie artystek mógłby napisać:

Zaznałem, Pani, Twej szczodrobliwości,
Daj zaznać i temu, kto mi jej zazdrości.

Wogóle dr. Feldstein byłby i doskonałym dramaturgiem przytem, bo jest to poeta z łaski Banku hipotecznego, autor o szerokim rozmachu i o jeszcze szerszym worku, rozumie się sercowym. Uczyłby pana Hellera rytmiki i ekonomiki, i umiejętnością swoją możeby z czasem doprowadził do tego, że miasto raz na zawsze pozbyłoby się kłopotu z teatrem, gdyby dr. Feldstein z doradcy i dzierżawcy stał się jego wieczystym posesorem.

Nieposiada tych kwalifikacyi dra Feldsteina cesarz Wilhelm. Jest ogólnoludzkim zwyczajem, że najpierw się coś bierze, a potem daje. Cesarz Wilhelm zaś pierwej dał ks. Eulenburgowi order czarnego orła, a teraz mu go odebrał. Może od tego czarnego orła chciał się prawdy powiedzieć — ale jeżeli i ten orzeł, jako twór *generis masculini*, uległ zachceniom ks. Eulenburga, to co on Wilhelmowi powie?

Eulenburg ma około 60 orderów, i jeźli inni monarchowie także się zgłoszą po swoje insygnia, to były ambasador cesarza Wszechniemiec stanie się goły z przodu i z tyłu. Że jednak bogacz Eulenburg otrzymał ordery bez uwolnienia od taksy, więc mógłby bodaj zwrotu tych licznych taks zażądać, jakie za swoje dekoracye złożył. Wtedy król belgijski Leopold, szach perski i sułtan marokkański zastawiliby mu raz nadane ordery, a może oświadczyliby gotowość nadania mu i dalszych, rozumie się za podwójną taksą, bo niebyłby to już interes dyplomatyczny, tylko handlowy.

Ja np. jestem w tem szczęśliwem położeniu, że nic moim przyjaciołom nie daję, więc im i nic odbierać niepotrzebuję, a jeźli już odbieram, to przynajmniej nie swoje. Wyjątek stanowią moi przyjaciele Hudec i Breiter, ale co też im raz dałem, tego im odbierać nie myślę. Prawda i to, że nie są oni homoseksualistami, że człowieka tak niekompromitują, jak Eulenburg Wilhelma.

Ponieważ właśnie o złodziejach mowa, to warto podnieść, co znany z procesu Wasińskiego złotnik Tittl powiedział do radcy Bersona: że karę wprawdzie przyjmuje, ale już do Galicyi więcej nie wróci i kraj straci w nim jednego z najsolidniejszych kupców.

Można dodać: i jednego z najbezczelniejszych kryminalistów. Bo już więcej skromnym jest taki Siczyński. Ten niechce uciekać z kraju. Owszem, stara się o profesurę w Brygidkach, chce uświadamiać lud i wyrabiać w nim celność strzału. Sam strzelać nie będzie. Nigdy więcej. Sława i uwielbienie ziomków są bardzo miłe, ale w kawiarni, nie w kryminale. Tyle doświadczenia życiowego ma już dziś Siczyński.

St. B.

Największy wybór OGNI SZTUCZNYCH dla zabaw ogrodowych i oświetlenia żywych obrazów, Karbid do lamp acetylinowych — — poleca Cenniki na żądanie opłatnie! Alojzy Hübner, Lwów Rynek 206

robami są choroby serca, tego bezsprzecznie najważniejszego organu.

U alkoholików, mianowicie u piwoszów, powiększa się serce w zastraszający sposób, przerastając zupełnie tłuszczem, co wywołuje często nagłe osłabnięcie czynności serca a w wielu wypadkach paraliż.

Już dokładne statystyki wykazują o wiele większy procent śmiertelności u alkoholików, aniżeli u tych, którzy alkoholu nie używają.

Najsilniej jednakowoż objawia się szkodliwy wpływ alkoholizmu na potomstwie alkoholików, sięgający aż na prawnuków. Przejawia się zaś w odziedziczonej skłonności do picia, w kalectwach fizycznych i degeneracyi umysłowej.

Sprawa alkoholizmu, nad którego wykorzenieniem pracuje się dziś we wszystkich narodach, niezależnych i silnych pod względem politycznym, powinna tem bardziej pobudzić wszystkich rozsądnie myślących Polaków do głębszego zastanowienia się i działania.

Polacy w swem dążeniu do odrodzenia się narodowego i do zdobycia niezależności politycznej muszą starać się o wyrobienie jak najliczniejszej rasy ludzi fizycznie i umysłowo dzielniejszych od ras innych narodów. Przeto walka z alkoholizmem, który podkopuje nasz byt narodowy, powinna się stać jednym z najświętszych naszych obowiązków narodowych.

(*p*).

Przez przepaść wieków.

(Ciąg dalszy.)

— Powieść moja, effendi skończona... Nie będę cię męczył opowiadaniem o strasznych latach, jakie od owego czasu przeżyłem. Widziałem, jak rodziły się i ginęły rasy, jak wzrastały i upadały wielkie państwa. Widziałem, jak wznosiły się i nikły trony, jak rodziły się i ginęły religie, jak cienie, mknące po morzu wieczności. Poznałem próżność wszystkiego, co ziemskie — marność sławy, ubóstwo bogactwa, widmo władzy i oto stoję przed tobą, biedny i samotny. Niemam wśród milionów ludzi ni przyjaciela, ni krewnego... Zmęczony życiem, błagam tylko bogów i ciebie, cudzoziemcze, o pomoc, abym mógł znaleźć mogiłę Amaris, przytknąć wargi swoje do jej ust i otrzymać słodki rozkaz połączenia się z jej drogim cieniem, czekającym na mnie nad zielonymi brzegami Amenti.

— Taką, towarzysze, opowieść — mówił profesor — usłyszałem w niezwykłych okolicznościach wśród zwalisk Suzy. Zaraz usłyszycie jej zakończenie. Chociaż zdaje się wam nadprzyrodzoną, przyjmijcie ją, proszę, tak jak ja ją widziałem i wam opowiadam. Są przedmioty, o których nie można dyskutować, których nie można wyjaśnić, a do których, jak sądzę, należy historya Egipcyanina.

Pent-Ar dotrzymał słowa. Dokładność, z jaką wskazywał nam kierunek i położenie zagrzebanych ulic, zdawała się cudowną. Przez cały miesiąc pracował gorliwie nad planem, o którym już mówiłem.

Pewnego razu, wczesnym rankiem, zaraz po wschodzie słońca przyniósł mi plan gotowy i rzekł z radosnym uśmiechem:

— Effendi! Dotrzymałem słowa, spełniłem wszystko, co przyrzekłem. Jeżeli jesteś ze mnie zadowolony, wróć mi swobodę, abym mógł odszukać grobowiec Amaris.

Zamiast odpowiedzi, rozkazałem robotnikom przenieść obóz, według wskazówek Pent-Ara do miasta umarłych. Gdy Egipcyanin tam się znalazł, zmienił się zupełnie. Z błyszczącemi oczyma pracował oskardem i łopatą, z większą gorliwością, aniżeli wszyscy robotnicy. W końcu tygodnia odkopaliśmy niewielką piramidę, której wierzchołek sterczał nad powierzchnią piasku zaledwie na dwie stopy, a którą Pent-Ar odnalazł dziwnym instynktem czy też pamięcią. Ostatniego dnia, przed zachodem słońca przyszedł do mnie z dwiema lampami w jednej ręce i z oskardem w drugiej.

— Przyjacielu mój! — rzekł, po raz pierwszy zwracając się do mnie w ten sposób. — Pent-Ar przyszedł się z tobą pożegnać. Grobowiec Amaris znaleziony, Amaris czeka na mnie. Idę teraz otworzyć wejście do grobowca. Jeżeli chcesz własnemi oczyma przekonać się o prawdzie słów moich, pójdź ze mną zaraz do wrót umarłych. Ale weź z sobą cały zapas męstwa, gdyż może ci być potrzebne.

— Pójdę, Pent-Arze! — odpowiedziałem.

Uważałem, że gadanina tu niepotrzebna, wziąłem więc jedną lampę i w milczeniu poszedłem za Egipcyaninem ku grobowi. Z pewnością robotnicy moi potrzebowaliby kilku godzin na to, aby usunąć płytę kamienną, zamykającą wejście; lecz on widocznie znał tajemnicę dawnej sztuki budowlanej i wkrótce usunął zaporę.

Wstąpiliśmy do grobowca w milczeniu, Egipcyanin szedł naprzód.

Zrobiwszy ze dwadzieścia kroków, znaleźliśmy się w pokoju, mierzącym mniej więcej dwadzieścia stóp kwadratowych powierzchni i piętnaście stóp wysokości. W środku, na olbrzymim piedestale z czarnego marmuru stały dwa wspaniałe sarkofagi. Jeden był otwarty i pusty, drugi zamknięty.

— Oto miejsce spoczynku tego, który nie umarł — szepnął Pent-Ar, podnosząc lampy nad otwartą trumną.

(Dokończenie nastąpi).

Z blizka i z daleka.

(*Król Edward pisze o modzie. — Przepisy dla japońskich dzieci. — Rozmowa „kiełbasy" z „serem". — Krucyata przeciw kolorowym koszulom*).

Pismo *Reynold Newspoyer* donos o dosyć sensacyjnej wiadomości, że król angielski spróbował obecnie swoich sił w literaturze... modniarskiej i napisał bardzo pięknym stylem niezmiernie obszerne dzieło o modzie dla mężczyzn. Wiadomo bowiem, że król Edward jest przodownikiem i pionierem wszelkich nowości w dziedzinę modniarstwa wchodzących, za jego przykładem i na jego wzór ubierają się wszyscy arystokraci angielscy. Książka, o której mówimy ukaże się już w najbliższym tygodniu na półkach księgarskich, a nie napisał jej sam jeden, lecz przy pomocy znawców i specyalistów w tym kierunku oraz wielkich właścicieli londyńskich magazynów krawieckich. Treść jej zawierać będzie wszystko, począwszy od głowy aż do stóp, co się odnosić będzie do wykwintnego, podług ostatniej mody stroju młodego Anglika.

*

Że Japończycy umieją należycie wychowywać swoje dzieci tego dowodem przepisy szkolne w szkołach japońskich, które co tygodnia na lekcyach wszem i wobec przez nauczycieli odczytywane bywają. Brzmią one następująco, a odnoszą się tylko do cudzoziemców:

„Nigdy nie wołaj za przechodzącymi cudzoziemcami! — Niebierz od obcokrajowca podarunku, jeżeli nie wiesz, żeś na niego zasłużył! — Jeżeli sprzedajesz coś cudzoziemcowi, nie żądaj odeń więcej niż towar jest wart i sprzedawaj mu tak, jakbyś sprzedawał ziomkowi. — W obcowaniu z obcokrajowcami, bądź zawsze uprzejmy, grzeczny, sumienny i sprawiedliwy ale nigdy niewolniczo uległy! — Przypatruj się zwyczajom i obyczajom cudzoziemców, nie naśladując ich jednak zbytnio! — Nie pogardzaj obcokrajowcem, gdyby był chrześcijaninem lub poganinem! — Strzeż się przyjmować obcą wiarę! — Nie kupcz majątkiem swoim na korzyść cudzoziemca! — Ucz się obcych języków a potem rozejrz się po świecie.

*

Neue Hamburger Zeitung podaje w jednym z ostatnich numerów następujący miejscowy żart:

Pewien hamburgski obywatel, bardzo w mieście poważany kupiec o smacznem nazwisku Wurst (kiełbasa) postanowił pewnego dnia pójść z żoną na przedstawienie teatralne. W nawale jednak swych kupieckich interesów i rozmaitych kłopotów zapomniał kupić na przedstawienie bilety teatralne. Przed przedstawieniem mówił właśnie o swem zapomnieniu ze swym zięciem, który znów nosi wiele mówiące nazwisko Käse (ser) a ma agencyę dzienników i sprzedaż biletów w Hamburgu. Gdy więc zrozpaczony Wurst słuchając wymówek już do wyjścia ubranej żony, niewiedział co zrobić, postanowił zatelefonować do swego zięcia o zarezerwowanie biletów. Jak wyglądała ta tak błyskawicznie porozumiewawcza rozmowa podaje *N. H. Ztg*.

„Klinglingling! Halo! Tu K ä s e, kto przy telefonie? „Tu W u r s t! koniec; Klinglinglinglingling! Rozmowa skończona!

*

Krucyatę przeciwko noszeniu kolorowych koszul przez mężczyzn wytacząc poczyna w ostatnich czasach bardzo gwałtownie pewne szwajcarskie czasopismo lekarskie. Autor inkryminowanego artykułu zapewnia, że kolorowe koszule są największymi rozsadnikami rozmaitych bakcyli chorobotwórczych, w przeciwieństwie do koszul białych, które jako, że się prędko brukają, rychlej też zmienianemi bywają niż koszule kolorowe. Przez pranie zaś koszule białe tracą swe bakcyle; koszule kolorowe zaś ponieważ nie znać na nich tak bardzo brudu, noszone bywają dłużej, mnożą w sobie bakcyle, które wyniszczają skórę ciała, przez co są bardzo dla jego hygieny szkodliwe.

Nasz reporter na urlopie.

Wyjechawszy... przyjechawszy...

Choć tak Lwowem ludzie gardzą, jednak prawdę powiedziawszy, zatęskniłem do was bardzo...

Zatęskniłem...

I dlatego, dając upust swej tęsknicy, zanim zacznę słać wam wieści, z podtatrzańskiej okolicy, opisywać różne cuda i w marzeniu co i w mowie, w pierwszym liście muszę spytać:

— A co słychać tam we Lwowie? Jak się różne mają sprawy? czyli pod wiatr, czy za wiatrem?...

Co się dzieje z Radą miejską? z festynami i z teatrem?

Czy nie było jakich morderstw?
Jakich sesyi? lub ankiety?
Czy wciąż mają powodzenie
(Jak i za mnie)... kabarety?
Wiele osób na zjazd w Pradze
Wyruszyło? Wiele w kraju
Pozostało, a z tych wiele
Śmierć poniosło od... tramwaju?

Słowem, co się tylko stało podczas mojej niebytności, czy to w dziale telegramów, czy brukowych wiadomości, raczcie skreślić jak najprędzej (wraz ze spisem wierzycieli) i wyprawić w Tatry, adres: Nasz reporter jest w kąpieli).

Ten dodatek, że „w kąpieli" jest konieczny przy adresie, gdyż dowodzi żem jest goły, a więc zwykłe pustki w kiesie.

Poprawa bytu sług państwowych.

Zapowiadane przedłożenie w sprawie poprawy bytu służby państwowej, szczególnie pocztowej i kolejowej, zostało wniesione przedwczoraj w Izbie posłów.

Wniesienie tego przedłożenia oznacza nową zdobycz Koła polskiego, dzięki energicznemu i stanowczemu postępowaniu Koła i jego prezydyum.

Wydatek na podwyższenie płac służby państwowej wyniesie rocznie 18 milionów koron. Ponieważ ustawa ma wejść w życie już z 1. października br., przeto na rok 1908 będzie na ten cel potrzebny kredyt dodatkowy 4,500.000 kor., co parlament będzie musiał uchwalić.

Płaca służby państwowej, ma być następująca:

W stopniu płac	dla sług kor.	dla podurzędników kor.
I	900	1000
II	970	1080
III	1040	1160
IV	1110	1240
V	1180	1320
VI	1250	1400
VII	1320	1480
VIII	1390	1560
IX	1460	1640
X	1530	1720
XI	1600	1800

Awans jest automatyczny. Do wyższej klasy płacy przechodzi się po trzech latach nienagannej służby, policzalnych do emerytury, Słudzy najwyższej klasy płacy mają nadto prawo do dwóch dodatków służbowych w kwocie 100 koron, policzalnych do płacy, po przebyciu cztrech lat służby w tej klasie płacy.

Jako kara dyscyplinarna może być zastosowane wstrzymanie na pewien czas awansu do wyższej klasy płacy, albo też przeniesienie do najbliższej niższej klasy płacy.

W drodze rozporządzenia zostaną też wydane postanowienia, mające na celu poprawę bytu innych kategoryj pracowników państwowych.

I tak otrzymają:

p o c z t m i s t r z e pobory służbowe analogicznie do poborów urzędników trzech najniższych klas rangi:

e k s p e d y e n c i pocztowi, jako naczelnicy klasowych urzędów pocztowych trzeciej klasy, podwyższenie dodatków: na utrzymanie koni i telegraficznego;

o f i c y a n c i pocztowi uregulowanie i poprawę awansu do wyższych klas płacy i odpowiednie podwyższenie poborów służbowych;

o f i c y a n t k i pocztowe poprawę szematu płacy;

m e c h a n i c y, zatrudnieni przy urzędach poczt i telegrafów, uregulowanie stosunku służbowego i równoczesną zmianę tytułu analogicznie do oficyantów pocztowych, a nadto podwyższenie poborów, odpowiadające wysokości wynagrodzenia w służbie prywatnej;

p o s ł a ń c y pocztowi przy pocztach klasowych pierwszej i drugiej klasy, podwyższenie wynagrodzenia w stosunku do poborów pocztmistrzów.

Podwyższone zostaną też pobory pocztowej służby ambulansowej na kolejach żelaznych, przez co nastąpi również poprawa bytu poszczególnych kategoryj służby pocztowej.

Dla personalu s ł u ż b y b e z p i e c z e ń s t w a p u b l i c z n e g o zamierzone jest oprócz podwyższenia poborów wymienionego, także uregulowanie rozmaitych dochodów ubocznych. Nadto s t r a ż s k a r b o w a otrzymuje podwyższenie wynagrodzenia zaś o f i c y a n c i i o f i c y a n t k i kancelaryjne polepszenie stosunków awansowych do wyższej klasy płacy.

Również s ł u ż b a k o l e i p a ń s t w o w y c h odniesie liczne korzyści z nowej ustawy. Zawierać bowiem będzie ustawa, następujące reformy: podwyższenie istniejących i utworzenie nowych dodatków i dochodów ubocznych; poprawę automatycznego awansu podurzędników i służby, jako też ulepszenie norm stabilizacyjnych, wyrównanie różnic między

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 12. czerwca br.
Otworzyłem
przy ulicy Kopernika l. 9. w dawnym lokalu ś. p. Juliusza Mikolascha.
Fabryczny Skład Wódek
rozolisów, likierów, rumu, nalewek owocowych — oraz spirytusu 97% Bongout, niezrównanego na punkcie czystości i jakości. Na prowincyę wysyłam ze składu zamiejscowego w pięciolitrowych blaszankach lub pakietach pocztowych, zawierających 2 całe, albo 3 półlitrowe butelki.
Z poważaniem
Maurycy Salzberg.
627

dodatkiem kwaterowym funkcyonaryuszów kolejowych w pewnych miejscowościach, a przepisanym dla tych miejscowości dodatkiem aktywalnym funkcyonaryuszów państwowych, przez podwyższenie dodatków kwaterowych; zmiany w ocenieniu wartości mieszkań w naturze; wprowadzenie odszkodowania dla pewnych kategoryj funkcyonaryuszów kolejowych, za nadzwyczajne zużycie munduru służbowego.

Co w Rzymie słychać.

(Legenda o Salome i czarownicach. — Jarmark świętojański. — Zabawy i festyny. — Posucha we Włoszech i modły błagalne).

Lud rzymski obchodzi każdego roku uroczyście noc świętojańską. Istnieje podanie ludowe, że Salome w chwili, gdy pocałować chciała ściętą głowę św. Jana Chrzciciela, została porwana przez burzę w przestwory i odtąd co rok ukazuje się w noc świętojańską ludowi, aby go napawać przerażeniem. Salome zbiera zewsząd czarownice i urządza szatański korowód nad Lateranem, poświęconym właśnie św. Janowi. Zlatują się czarownice z Monte Tonale w Lombardyi, z Bares pod Ferrarą, z Monte Paterro pod Bolonią, z Benewentu i Mirandoli, ażeby wziąć udział w bachanaliach Salomy. Przy tej sposobności czarownice przybierają postać wilka, hyeny, kota i zwodzą spokojnych ludzi.

Lud rzymski dzwonieniem i hałasem płoszy czarownice. Każdy, kto idzie w noc świętojańską pod Lateran, zaopatruje się w jakiś dzwoniący lub wogóle krzykliwy przyrząd, a gdy napłyną tłumy ludu, można sobie wyobrazić, jaki powstaje hałas. I nikt się też nie zadziwi, że czarownice nawet umykają przed tą wrzawą. A wszystko to odbywa się w czasie cudownej nocy, przepełnionej balsamiczną wonią.

Ze śródmieścia droga wiedzie koło Kolosseum, którego potężne mury budzą dawne wspomnienia. Pośród łuków i sklepień kładą się cienie, tworząc silny kontrast z powodzią światła księżycowego. Tam, gdzie płoną kandelabry, rozpoczyna się ulica festynowa. Ludzie siedzą na progach przed drzwiami, nad któremi świecą różnokolorowe lampiony. Rozchodzi się woń gwoździków i lewandy. Fasada Lateranu rysuje się w świetle, dalej widnieje sylweta obeliska, który przed 2500 laty spoglądał w Heliopolis na inne uroczystości. — Tłumy rosną, a wzrasta zarazem odgłos dzwonienia i piskliwych tonów, wydobywających się z blaszanych trąbek. Stojąc za bramą San Giovanni, jesteśmy w ognisku uroczystości.

Jarmaczne kramy stoją rzędami. Kupić możesz przeróżne obrazki i karykatury, gwóździki i lewandę, olbrzymie cebule kwitnące, które mają być niezawodnym środkiem zbliżenia się do upragnionej osoby. Kwiatem, na długiej umieszczonym łodydze, lekko dotykasz się szyi pięknego dziewczęcia. Piękna obraca się i jeżeli na ciebie rzuci kwiatem Afrodyty — jesteś w raju, a przynajmniej w jego przedsionku. Możesz uprowadzić lubą w cieniste zacisze, ale nie pomiń po drodze owych stołów, na których leżą pieczone prosięta w całości, nadziane tymiankiem. Piękna polyka także z wielkim apetytem gotowane ślimaki, które bardzo zręcznie wyciąga ze skorupy. To na cześć św. Jana, który żywił się ślimakami, szarańczą i miodem dzikich pszczół.

Pod drzewami wśród muru Aureliańskiego płoną światła. Na trawniku siedzą całe rodziny. Przyniosły z sobą talerze, ustawiły je na rozpostartych serwetach i wyciągają z garnków tysiące ślimaków. Przy takiej uczcie i naturalnie przy winie płyną szybko godziny i ani się spostrzeżesz, jak z morza wyłania się różowa jutrzenka, a potem złote słońce. Pierzcha upojenie czarownej nocy i wszyscy wracają do domów.

W niektórych okolicach Włoch panuje okropna posucha. W miasteczku Bari z powodu długotrwałej posuchy niema zupełnie wody, którą przewozić muszą wagony kolejowe, z których ją wylewają do cystern. O litr wody ludzie często bójki staczają. Ludność postanowiła urządzić procesyę błagalną i obnosić krzyż, który znajduje się w kaplicy św. Antoniego cudotwórcy i od roku 1852 nie był wynoszony z kaplicy. Noc przed procesyą przepędziły tłumy pobożnych na ulicy. Dzieci spały na bruku.

Gdy nazajutrz rano krzyż wydobyto z niszy, nagle spadł deszcz. Lud padał na kolana i woła: „Wynieście krzyż!“ Nowe tłumy biegną, ażeby złożyć grosz na procesyę. Ludzie opowiadają sobie, że w polu 18-letniej dziewczynie objawiła się kobieta w zasłonie i mówiła do dziewczyny: „Powiedz siostrom twoim, ażeby jutro wyjęły grzebienie z włosów“. Dziewczyna chciała coś powiedzieć, ale postać zniknęła.

Dziewczę wróciło do miasta i opowiedziało o swojem widzeniu. Na czole i na rękach miało odciśnięte znaki krzyża. Wreszcie o godzinie 8-mej rano otwierają się drzwi kościelne i dwaj ludzie wynieśli krzyż. Huragan okrzyków zerwał się, a ludzie niosący krzyż, na chwilę jakby ogłuszeni stanęli. Wreszcie krzyż zjawia się przed tłumem, który pada na kolana. Kobiety wyjmują z włosów grzebienie. Procesya porusza się. Na balkonach, w oknach, na dachach mnóstwo ludzi. Nareszcie procesya zatrzymuje się przed katedrą. Niebo zachmurza się ponownie i spada obfity deszcz na rozmodlony tłum. Dzienniki włoskie obszernie opisują to zdarzenie.

Z Wiednia.

(Posiedzenie Izby posłów).

Na wczorajszem posiedzeniu wniósł interpelacyę p. Zamorski w kwestyi położenia urzędników podatkowych. Po dyskusyi nad wnioskami p. Fresla w sprawie zarządzeń przeciw drożyźnie węgla i p. Choca o uregulowanie sprawy karteli oświadczył minister Gessmann, że ministerstwo kolei gorąco się stara zaprowadzić opalanie lokomotyw ropą, w czem widzi skuteczny środek zapobieżenia brakowi węgla.

Po mowach posłów Kolowrata i Schuhmeiera nad ustawą co do podwyższenia kontyngentu rekruta obrony krajowej, podwyższenie w 2 i 3 czytaniu przyjęto.

(Z Koła polskiego).

Na posiedzeniu Koła polskiego p. Jachowicz urgował sprawę doprowadzenia do skutku kolczykowania świń. Na to oświadczył p. Głąbiński, że sprawa ta niebawem załatwiona będzie tak, że wzdłuż Wisły zwężony będzie pas graniczny do $7^1/_2$ klm., a w niektórych miejscach do $12^1/_2$ klm. O regulacyę rzek w swych okręgach upominali się pp. Potoczek, Fiedler i Ptaś, zaś p. German omawiał niekorzystną regulacyę Dunajca.

Następnie przeprowadzono dyskusyę nad sprawą reformy wyborczej do Sejmu i uchwalono upomnieć się u władz o polskie napisy na koszarach i budynkach wojskowych w Galicyi.

Bomba w Warszawie.

W uzupełnieniu naszego wczorajszego telegramu, donoszą z Warszawy: We środę koło godziny 9-tej wieczorem, na rogu placu Grzybowskiego, podczas silnego ruchu ulicznego rozległ się nagle ogłuszający huk, po którym dały się słyszeć jęki i wołania o ratunek. Jak się okazało, huk ten pochodził od wybuchu bomby, która eksplodowała w następujących warunkach: Z ulicy Twardej do placu Grzybowskiego przechodził jakiś młody człowiek, podobno w towarzystwie drugiego i chciał szybko wyminąć przejeżdżające właśnie doróżki. W chwili, gdy znalazł się pomiędzy dorożkami, z pod surduta wypadło mu na granitowy bruk jakieś zawiniątko, mieszczące — jak się okazało — bombę, i w tymże momencie nastąpił wybuch. Eksplozya była bardzo silna, a ofiarą jej padł w pierwszym rzędzie ów przechodzień, 16-letni młodzieniec; wybuch pogruchotał mu nogi i poszarpał całe ciało.

Również towarzysz jego, 25-letni mężczyzna, odniósł liczne rany na całem ciele. Bomba należała do silnych, i oprócz materyi wybuchowej, napełniona była gwoździami oraz mutrami i śrubami, które po wybuchu utkwiły w znacznej liczbie w murze domu nr. 2 przy ulicy Twardej, oraz poraniły wielu przechodniów. Oprócz tego powypadało od wybuchu około 80 szyb w domu pod. l. 2 przy ul. Twardej i w domu pod l. 19 przy placu Grzybowskim. Zaraz po wybuchu przybyła na miejsce policya, szwadron żandarmeryi i rota żołnierzy wołyńskiego pułku, które zamknęły ul. Twardą, a równocześnie 3 karetki pogotowia zajęły się opatrywaniem rannych.

Ogółem udzielono pomocy ośmiu osobom, nie licząc jakiegoś nieznanego a zranionego mężczyzny, który uciekał z miejsca wypadku. Ujęty odprowadzony został wprost do cyrkułu. Rannych osób było więcej, lecz rozeszły się przed przybyciem karetki pogotowia. Sprawcę zamachu przeniesiono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Ducha. Znaleziono przy nim paszport na nazwisko Icka Wajsera, subjekta handlowego. Policya przypuszcza, że jestto anarchista z bandy, ukrywającej się w okolicach ul. Karmelickiej. Przewiezionemu do szpitala amputowano obie nogi, jedną powyżej kolana, drugą wyżej stopy, oraz rękę w okolicach łokcia. Przy łożu rannego urządzono obserwacyę policyjną. Na miejscu wypadku na chodniku, pokrytym grubą warstwą szkła zmiażdżonego, w kałuży krwi leżały buty, zerwane z potrzaskanych nóg sprawcy wybuchu, oraz kawałki metalowej powłoki od bomby. Specyaliści po zapachu, jaki wydawały resztki bomby, twierdzili, iż pocisk był nabity piroksyliną. Po wybuchu urzędnicy ochrony przy pomocy policyi dokonali rewizyi w pobliskiej kawiarni Karolego i w cukierni Kotlickiego przy ul. Twardej l. 1, gdzie aresztowali dwóch młodych ludzi.

WASIŃSKI i JEGO BANDA.

Wasiński po upływie trzydniowego terminu zgłosił tylko odwołanie od wymiaru kary. Radcę Bersona prosił Wasiński, aby kary nie odbywał w zakładzie karnym we Lwowie, lecz w Stanisławowie, gdzie jako piekarz zawodowy mógłby znaleźć zajęcie w tamtejszej piekarni więziennej.

Obrońca dr. Hławaty cofnął zgłoszone imieniem Wasińskiej zażalenie nieważności i zgłosił tylko odwołanie od wymiaru kary.

Adamski zgłosił zażalenie nieważności, odebrał jednak dalsze zastępstwo obrońcy dr. Solańskiemu, a oddał dr. Klaftenowi.

Uściński i Walocha zgłosili odwołanie od wymiaru kary.

Izydor Knobloch przyjął karę dwumiesięczną ciężkiego więzienia, odsiadywanie jej jednak rozpocznie w terminie późniejszym, gdyż na prośbę obrońcy dra Lesera i za zgodą prokuratora, wypuścił Knoblocha zaraz po wyroku na wolną stopę, za złożeniem kaucyi 150 koron.

Tittl cofnął zgłoszone zażalenie nieważności, prosząc tylko, by go odesłano do zakładu karnego w Stein i by go osadzono w odrębnej celi, tak, by z powodu tych obostrzeń, czas więzienia w myśl przepisów, trwał króciej. Wyraził tylko swój żal, że w ten sposób wypędza się z Galicyi uczciwego, rzetelnego i pracowitego kupca, który po odbyciu kary, osiędzie na stałe poza Galicyą.

Schwetlich przyjął karę półtorarocznego, a Gottwald jednorocznego więzienia.

Ten ostatni, zdaje się, już po 3 miesiącach wypuszczony będzie na wolną stopę, gdyż wedle orzeczenia najwyższego trybunału w wypadkach, w których oskarżony pozostaje nadal w więzieniu śledczem nie ze swej winy, ale z powodu uchylenia uwalniającego wyroku, na wypadek zasądzenia odbyty areszt śledczy należy wliczyć w czas kary. Gottwald odsiedział 9 miesięcy w areszcie śledczym z powodu zażalenia nieważności, wniesionego przez prokuratora przeciwko wyrokowi uwalniającemu Gottwalda.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W sobotę rz.-kat. Pelagii M. — gr.-kat. Kyra i Joana †.

W niedzielę rz.-kat. D. 5. po Św. J. z D. — gr.-kat. N. 4. po S. Hl. 3.

MIEJSCOWA.

P. Heller w Filharmonii lwowskiej. Dowiadujemy się, że Filharmonię lwowską wydzierżawił dyrektor teatru miejskiego p. Heller.

Dzierżawa obejmuje prócz sali, ubikacye poboczne, foyer i restauracyę. P. Heller zamierza używać sali Filharmonii na próby, a prócz tego prawdopodobnie, mając do rozporządzenia orkiestrę teatralną, zechce w niej dawać koncerty filharmoniczne, wydzierżawiać ją na koncerty artystów miejskich i obcych i t. d.

Wogóle pod tym względem obowiązywać będzie dzierżawcę koncesya, nadana właścicielom Filharmonii. Wolno mu więc będzie urządzać w niej próby muzyczne, koncerty, odczyty, wykłady, reduty, bale i t. p., jednakże stanowczo wykluczone będą z Filharmonii lwowskiej przedstawienia, a także wszelkie zgromadzenia.

W każdym razie obecny kontrakt dzierżawny jest nową fazą Filharmonii lwowskiej.

Festyn. Technickie Koło T. S. L. urządza w niedzielę 12. bm. wycieczkę do Lubienia Wielkiego połączoną z festynem. Po festynie zabawa w sali zakładowej. Wstęp na zabawę za zaproszeniami, które otrzymywać można codziennie od 12—1 w lokalu Koła ul. Krzyżowa 7 c. Zabawa odbędzie się bez względu na pogodę.

Zatarg na uniwersytecie. Między drem Makarewiczem, profesorem wydziału prawniczego na uniwersytecie lwowskim, a słuchaczami przyszło wczoraj przedpołudniem do ostrego nieporozumienia, które w światku akademickim ozwało się donośnem echem. Mianowicie, gdy pewien słuchacz złożył profesorowi w imieniu kolegów indeksy do podpisu, dr. Makarewicz wyraził się bardzo ostro o młodzieży, a owego słuchacza zelżył, powiadając, iż zachowuje się jak „sztubak“. Postępowanie profesora wywołało wielkie wzburzenie wśród słuchaczów wydziału prawniczego, którzy zwołali wiec na godzinę 2-gą popołudniu w jednej z sal uniwersytetu, celem naradzenia się nad zajściem. Wiec trwał przez kilka godzin z rzędu, a obrady jego były bardzo burzliwe. W rezultacie uchwalono rektorowi uniwersytetu i senatowi wręczyć zażalenie młodzieży na piśmie, na postępowanie prof. Makarewicza. W piśmie tem żąda młodzież przeproszenia przez profesora ogółu młodzieży, oraz obrażonego słuchacza w obecności kolegów.

Młodzież ubolewa nad zajściem, lecz z drugiej strony zaznacza, iż w razie, jeżeli nie otrzyma zadosyćuczynienia, skorzysta z przysługujących jej praw.

100.000 Kart widokowych miasta Lwowa i jubileuszowe — oraz największy wybór kart angielskich i francuskich, poleca: Jedyny w Galicyi **Specyalny magazyn kart widokowych** w Pasażu Mikolasza l. 5.

615

O lsprzedającym daje znaczny opust. — Zamówienia z prowincyi załatwia natychmiast. — O liczne odwiedziny uprzejmie uprasza.

Wybrana w tym celu deputacya, wręczy dziś rektorowi owo pismo, poczem młodzież odbędzie jeszcze jeden wiec.

Nasz reporter pisze:

Powołany na substytuta reporterskiego oświadczam niniejszem, żę wszystko, co mój poprzednik wymyślił, napisał i jako dogmat do wierzenia podał, było nonsensem naukowym, niewytrzymującym najlżejszej krytyki. Moje badania stworzyły zupełnie nową teoryę reporteryi w wyższym stylu, o czem szan. redakcya niezadługo się przekona.

I tak przedewszystkiem deklaruję się jako gorący zwolennik magistratu lwowskiego, któremu poprzednik mój czynił ustawiczne zarzuty i powagę tegoż na szwank narażał. — Jego ciągłe utyskiwania na błoto, kiepskie bruki i t. d. brzmiały bardzo antyspołecznie, gdyż skierowane były przeciw rozwojowi przemysłu szewskiego, który i tak nie na trójnogu z róż spoczywa, a z uprzedzeniem społeczeństwa do siebie ciężką walkę toczyć musi.

Także o sufrażystkach z większym respektem a bez drwin wyrażać się będę. Mój poprzednik widział w nich tylko mięso i kości, o całowaniu i flircie z niemi myślał, podczas gdy ja pojmuję sufrażystkę jako istotę, w której duch przeważa nad ciałem, która pragnie mężczyznę widzieć na dole a siebie na górze, która najtwardsze zagadnienia życia w sposób obie płcie zadowalniający rozwiązać potrafi.

Może szan. Redakcya nie, ale ja bardzo się nato godzę, aby Siczyński został nauczycielem więźniów w tym kryminale, w którym karę odsiadywać mu każą. W szczególności niechby wykładał zasadę rymów odpustowych i technikę broni palnej z demonstracyami. Wasiński mógłby tam zostać jego asystentem i demonstratorem. Po jakiejś (daj Boże krótkiej) praktyce w tej szkole, należałoby go mianować profesorem ruskiego uniwersytetu z okratowaną katedrą i z głodówką na bifsztykach raz na miesiąc.

Co do Wasińskiego, który wytransportowany zostanie do Stein, bo z Wiśnicza mógłby uciec, to tylko wtyd dla nas, że przy tylu podatkach, jakie rząd z nas wyciska, my nawet porządnego kryminału u siebie niemamy. Możeby w tej sprawie zwołać wiec do ratusza, napsioczyć rządowi, uchwalić rezolucyę i wybrać dwa komitety (ściślejszy i obszerniejszy) do czuwania nad sprawą porządnego kryminału w Galicyi. Niech szan. Redakcya da w tym kierunku inicyatywę, a jeśli rząd będzie się ociągał, to zbudujemy sobie ze składek publicznych nasz, taki polski kryminał i nazwijmy go: pierwszy krajowy kryminał im. Wasińskiego-Śnieguckiego.

Dla zdobycia środków na ten kryminał możnaby nawet urządzić festyn na placu powystawowym z łaskawym współudziałem szajki Wasińskiego, przyczem Wasińska, Tittlowa, Uścieńska i Walochowa mogłyby sprzedawać fanty lub siedzieć w namiotach ze szampanem.

Ja z zasady na festyny niechodzę, ale taka kryminalna zabawa miałaby dla mnie wielki urok. O powodzeniu jej niewątpię. Same kobiety wypełnią plac powystawowy po szczyt najwyższej karuzeli, a kwiatów dostałby Wasiński tyle, że 200 krów żyłoby z nich przez rok i dawało po 25 litrów mleka dziennie.

Kobietom pod uwagę. Jakiś kiepsko myślący ojciec Kościoła postawił niegdyś tezę, że kobieta niema wcale duszy. Tezę tę z czasem obalono i kobiecie duszę przyznano. W ten sposób kobieta przez parę wieków chodziła z jedną duszą w ciele. Aż teraz oto powstał prof. Granville Hall i oświadczył na podstawie długich badań i doświadczeń, że kobieta ma nawet dwie dusze. Donosi o tem *Agentur Central News*. Odkrywcą tym nie jest byle kto (nasz reporter np.) tylko znany fizyolog i rektor uniwersytetu Clarka. Jak on to odkrył i ustalił, że kobieta ma dwie dusze, o tem rozwodzić się niemożemy, bo to przechodzi nawet nasze pojęcie. Widocznie musiał się posługiwać przy tem odkryciu bardzo wydoskonalonemi instrumentami (mikroskopy, wagi, barwniki itd.). Dowód to, że fizyologia robi olbrzymie postępy. Może niebawem podda się ona chirurgii i chorą duszę będzie można tak samo operować, jak nerki, wątrobę albo ślepą kiszkę.

Mimo to kobiety niemają powodu do zbyt wielkiej uciechy z powodu tego odkrycia. Bo prof. Hall odkrył dalej, że właśnie te dwie dusze są przyczyną upośledzenia kobiety, gdyż walczą one w kobiecie ustawicznie ze sobą, czem się tłómaczy chwiejność i niestałość kobiety we wszystkich sprawach życiowych. Bo jeśli n. p. polityk, który ma jedną duszę tylko, musi ciężko walczyć ze sobą, aby sie tej jednej duszy nie sprzeniewierzyć i swoim zasadom pozostać wiernym, to cóż dopiero mówić o kobiecie, targanej na dwie strony przeciwnemi sobie przekonaniami.

Tak się więc przedstawia ta najnowsza zdobycz emancypacyi kobiecej. Mają dwie dusze, a żadnego charakteru, żadnych przekonań. Łask Dulembianek prof. Hall tem odkryciem sobie niezaskarbił!

Fałszywi kwestarze. Odbieramy następujące pismo:

Za pozwoleniem policyi z dnia 7-go lipca b. r., chodzą po Lwowie za składką na kościół niejaki ks. Szymon Mikołaj i Dawid Daniel, dyakon, Chaldejczycy i wykazują się świadectwem arcybiskupa Chaldejskiego Abrachama Izaaka.

Otóż dla wiadomości policyi i P. T. publiczności ogłaszam, że kwestarze ze Wschodu, aby zasługiwali na wiarę a temsamem na poparcie, powinni mieć świadectwo uwierzytelniające podpisane przez prefekta Propagandy z Rzymu, o które zawsze starają się kwestarze udający się w obce kraje.

Wyżej wspomnieni wcale takiego świadectwa nie posiadają, a więc nie zasługują na wiarę, tem więcej, że trafiały się już dość często wypadki, że żydzi bułgarscy lub węgierscy przebierali się za księży i zaopatrywali się w podrabiane świadectwa w celu zbierania składek, oczywiście dla siebie. Nadto ksiądz, gdy znajdzie się w obcej dyecezyi, powinien się zwrócić do odnośnego biskupa z prośbą o pozwolenie odprawiania Mszy św. i przedstawić od swego biskupa świadectwo, że może bez przeszkody odprawiać Mszę św., zaś ks. Szymon Mikołaj nie ma wcale odnośnego świadectwa, ani nawet nie zgłosił się do Konsystorza, chociaż już czas jakiś bawi we Lwowie.

Dawid Daniel, który według świadectwa jest dyakonem, jak zeznał przedemną sam ksiądz Szymon Mikołaj, nie jest dyakonem, lecz subdyakonem. A ponieważ jedno świadectwo, według przyznania się, jest nieprawdziwe, przypuszczać można, że wszystko jest zmyślone, a więc odnośni ludzie nie zasługują na poparcie.

O. Walery Gawędziński.

Zamach samobójczy. Rozalia Schächterowa, która, jak to donieślismy, onegdaj wieczorem w więzieniu lwowskiem usiłowała odebrać sobie życie przez oblanie swych sukni naftą z lampy i podpalenie ich, przewieziona do szpitala wśród strasznych mąk zakończyła życie, ulegając ranom z poparzenia. Schächterowa liczyła 34 lat.

Mianowanie. Minister skarbu zamianował w etacie magazynów sprzedaży tytoniu kierownika magazynu, Franciszka Radomskiego, zarządcą.

Promocya „sub auspiciis Imperatoris“. P. Fryderyk Lewandowski otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora filozofii „sub auspiciis Imperatoris“.

„Skała“ urządza w niedzielę dnia 12-go b. m. festyn ogrodowy, muzyka pocztowa, program urozmaicony, w razie niepogody wieczornica na sali.

Z dni niepogody. Lipiec tegoroczny, jak dotychczas, ogromnie przypomina ostatnie dni... października. Ciągłe deszcze i zimna, wicher i szaruga trwają nieprzerwanie, a jeśli chwilowo zabłyśnie na horyzoncie słońce, wnet nadpłyną gnane wichrem ciemne chmury, sprowadzające nowy opad deszczu. Poziom wody w rzekach podniósł się znacznie i gdyby deszcze potrwały dłużej, nie wykluczoną jest obawa powodzi. Obecna słota jest wprost zabójczą dla żniw, jakie w niektórych stronach kraju już się rozpoczęły. Zżęte zboża mokną złożone w stertach w polu, a rolnicy zrozpaczeni stanem pogody z upragnieniem wyglądają promieni słońca, którego dotąd tak mało oglądaliśmy.

Doskonała myśl. Sekcya prasowa „Straży Polskiej“ powzięła myśl wydawnictwa w języku ruskim dziełek i broszur dla tego odłamu ludu polskiego we wschodniej Galicyi, który nie włada już niestety mową ojczystą, a jest zarzucany wrogiemi nam wydawnictwami ruskiemi. Sprawa ważna i wymagająca przedwstępnych badań, to też sekcya postanowiła zawiązać stosunki z patryotycznemi kołami wschodniej Galicyi, aby wspólnie obmyśleć plan działania.

Do Warszawy. W łonie „Straży Polskiej“ powstała myśl urządzenia na jesień towarzyskiej wycieczki do Warszawy. Jestto wstyd, że urządzamy wycieczki towarzyskie do Wiednia, Pragi, Pesztu, a o Warszawie nikt nie pomyślał. Na 100 galicyan ze sfer inteligentnych i zamożniejszych zna Wiedeń... stu, Pragę i Peszt przynajmniej dwudziestu, a Warszawę, dobrze licząc, dziesięciu. Sprawą wycieczki do Warszawy zajmie się osobny komitet. Bliższe szczegóły podamy.

Polemiczna broszura. P. Benedykt Siebauer, inż.-inspektor kolei państwowych, którego proces o nadużycia służbowe odbył się niedawno w Stanisławowie, a skończył się uwolnieniem podsądnego przez przysięgłych, wydał „List otwarty“ w sprawie swego procesu, w którym stara się wykazać swoją niewinność i stronniczość strony skarżącej.

ZE ŚWIATA.

W walce z powodzią. Niebywała od długiego czasu klęska powodzi nawiedziła doliny miejscowości Germanesca i Chisone w piemonckich Alpach w ubiegłym tygodniu. W tym czasie przeszła tamtędy straszna burza huraganowa z oberwaniem się chmur, wskutek czego w jednej chwili wezbrały gwałtownie wszystkie okoliczne potoki, i strumyki górskie, tocząc w doliny olbrzymie wały wody. Siła zaś powodzi była tak wielka, że którędy fale wezbranej wody przeszły, niknęły przysiółki, wioski a nawet większe osiedliska ludzkie. Dolina pomiędzy Germanescą a Chisone przedstawiała olbrzymie, kotłujące się wodą jezioro, a na niem pływające chaty, rwane wodą, dobytki ludzkie, chudobę, bydło i sprzęty. Taką pełną grozy scenę, przedstawiającą klęskę powodzi w tamtych okolicach przedstawia nasza rycina.

TELEGRAMY.

O minimum egzystencyi.

Wiedeń. Komisya prawnicza zreasumowała swoją uchwałę co do minimum płac urzędników, wolnego od egzekucyi, i postanowiła, ażeby minimum to dla urzędników prywatnych i państwowych wynosiło 2000 kor., dla emerytów 1200 kor. Nie zreasumowano zaś uchwały co do ograniczenia egzekucyi na $^1/_3$ cześć poborów służby prywatnej. Następnie przyjęto całą doczącą ustawę i wybrano refentem dra Liebermanna.

Przeciwko handlowi dziewcząt.

Wiedeń. Ponieważ w celach niemoralnych mnożą się wypadki wywożenia nieletnich dziewcząt zagranicę, głównie na Wschód, a to pod pozorem otrzymania posady w kapelach lub przy bufetach, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządziło, że odtąd niewolno będzie wywieźć nieletniej dziewczyny za granice Austryi bez zezwolenia sądowej władzy opiekuńczej.

Opuszczenie katolicyzmu.

Wiedeń. Urzędowe sprawozdanie statystyczne wykazuje, że w ostatnich 5 latach ogółem zmieniło w Austryi 1772 osób obrządek, przyczem 43% przeszło z ewangielicyzmu na katolicyzm, a 63% z wyznania ewangielickiego na katolickie. Wogóle w Austryi, dzięki rzuconemu przez wszechniemców hasłu *Los von Rom* daje się zauważyć coraz liczniejsze przechodzenie katolików na wiarę ewangielicką.

Zwymyślani posłowie.

Wiedeń. Odbyło się tu zgromadzenie t. zw. kontraktowych urzędników państwowych, na które przybyli i posłowie Ecb, Rotter, Stölzl, Mareschl, Stransky, Tomaszewski, Malik i Gruber. Posłów tych zato, że niestarają się o polepszenie bytu danych urzędników, obrzucono takiemi obelgami, że wszyscy w największym pośpiechu opuścili salę.

Język urzędowy na Śląsku.

Wiedeń. Trybunał państwa zajmował się wczoraj zażaleniem kilku czeskich obywateli z Opawy, którzy protestowali przeciw uchwale śląskiego Wydziału krajowego i przeciw temu, że doręczono im ją w języku niemieckim. Trybunał państwa, uwzględniając zażalenie, orzekł, że śląski Wydział krajowy jest obowiązany odpowiadać na pisma w tym samym języku, w jakim je wniesiono, albowiem językiem urzędowym śląskiego Wydziału krajowego jest nietylko niemiecki, lecz także czeski i polski.

Kradzieże w zimowym pałacu.

Petersburg. W pałacu zimowym odkryto wielkie kradzieże, mianowicie starych i kosztownych monet z prywatnych zbiorów cara.

Złodziei szukać należy wśród służby, która miała kradzież o tyle ułatwioną, że car z obawy przed zamachami od 4 lat w zimowym pałacu nie mieszkał.

Skradzione monety zastępowano falsyfikatami.

Szkoda dochodzi do 100.000 rubli.

Ubytek w Warszawie.

Petersburg. *Now. Wremia* na podstawie urzędowych dat statystycznych stwierdza dalsze zmniejszenie się liczby Rosyan w Warszawie, mianowicie ludność rosyjska zmniejszyła się z 34.000 na 27.000, a więc o 20 prc. w przeciągu dwóch lat.

Potężna kradzież.

Paryż. Śpiewaczce d'Alençon skradziono torebkę, w której się znajdowało półmiliona franków gotówką, a to w czasie, gdy bawiła z wizytą u słynnej artystki Arosa. D' Alençon posądza Arosę o kradzież tych pieniędzy, co ta znów z oburzeniem odpiera. Skandal w sferach artystycznych jest z tego powodu olbrzymi.

NADESŁANE.

Po pięćdziesiąt groszy za 1 wiersz petitowy
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności

Wycieczka do Zakopanego!!

Amatorzy znakomitej kawy, lodów i chłodników urządzają codziennie wycieczkę do cukierni zakopiańskiej Kazimierza Stefanickiego ul. Leona Sapiehy 31. Wyjazd o 7. rano, powrót o 1. w nocy. Cena biletu tam i napowrót 16 halerzy. Wstęp wolny. 603 1

Dr. K. Podlewski

specyalista chorób skórnych i wenerycznych, ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5. Lwów, ul. Akademicka l. 14. Telefon Nr. 1120.

Herbatniki

znakomite i codzień świeże

poleca

Jan Höflinger

Lwów, ulica Teatralna 8 (koło kościoła OO. Jezuitów)

Karola RATTINGERA

ulica Zimorowicza 2, róg ul. Akademickie. Sztuczne zęby, bez płytek, mosti, korony etc. podług metody amerykańskiej. 652

15 koron **tygodniowo** można zarobić wygodną pracą w domu **dla naszego przedsiębiorstwa!!**

45 koron i więcej tygodniowo zarobić można wyrabianiem i sprzedażą wyrobów wykonanych **na płaskiej** maszynie pończoszkarskiej **„SLAVIA“.**



Są to najdoskonalsze i najwydatniejsze maszyny obecnego czasu. — Dwuletnia gwarancya za maszynę. — **Nauka bezpłatna.** Nauczycielkę wysyła się też na prowincyę. **Stały odbiór wyrobów zaręcza się pisemnie.** Nadaje się dla wszystkich. — Wyroby (pończochy, skarpetki itp.) mają wszędzie łatwo **największy odbyt. Ceny wogóle najniższe.**

Żądajcie prospekta od Firmy: **Libal i Spółka**

zarejestrowane Towarzystwo HANDLOWE we Lwowie ulica Grodecka 39/4 I-sze piętro.

Wystrzegajcie się maszyn okrągłych! Maszyny płaskie „Slavia“ uzyskały mnóstwo pochwał! 1587

Byt *— Baczność! —* zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25 tygodn.**, bez względu na płeć, wiek lub oddalenie. Bliższych wiadomości *udzieli* **Byt** *Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, przy ul. Krasickieh 14* 23

„Sztandar“

Organ robotników narodowców 521

Wychodzi co niedzieli. Przedpłata: rocznie 3 kor. 50 h, kwart. 1 kor.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Ossolińskich l. 11.

Internat

dla uczniów szkół lwowskich ludowych, wydziałowych, średnich (gimnazyum, realnej, handlowej i t. p.) — pod nazwą:

„Zorza“ imienia Stanisława Wyspiańskiego

otwarty zostanie z dniem 1. września br. Internat urządzony będzie według najnowszych wymagań hygieny i pedagogii, pod nadzorem władz szkolnych, przeznaczony dla 25 wychowanków. — **Opieka domowa i pomoc w nauce pod gwarancyą.** — Lekcye udzielane przez wytrawnych pedagogów z łona komisyi szkolnej. — Prospekty z warunkami przyjęcia darmo i opłatnie.

Zgłoszenia do 1. sierpnia przyjmuje i wyjaśnień udziela J. Ziembiński, Sokoła 4, od 3-5 pop.

KLISZE wszelkiego rodzaju wykonuje **M. HEGEDÜS** Lwów, Kopernika 8

Elektryczna Palarnia Kawy Leonarda Soleckiego

we Lwowie, Batorego 2. — Poleca wyborne mieszanki kaw w najszlachetniejszych gatunkach, codziennie świeżo palone za 1 klgr. po złr. 1·60, 2·—, 2·40 i 2·80. 492 Wysyłka do każdej miejscowości.



Nie dajcie się łudzić tandetą pruską!

MICHAŁ HACKEL



fabryczny skład rowerów oraz fabryka gramofonów, Lwów, Pasaż Mikolasza 1.

Poleca: Rowery „Sztandart“ dorównuje dobrocią najlepszej marki

Przybory i części składowe każdej marki po najniższych cenach, w wielkim wyborze na składzie. Płaszcze po 7 i 8 K, Continental 11 K, Węże po 3·50, 4·— 4·50, 5·— K, Continental 6 K, Siodła po 4·—, 5·—. 6·— K, Latarki od 4·50 do 30 K, Pompy nożne 2·—, 2·40, 3·— i 4·— K, Dzwonki od 50 h, Trąbki od 4·— K, „Torpedo“ wolnobieżące koło 20 K, Pedały para od K 4. Proszę żądać bogato ilustrowanego cennika rowerów, gramofonów oraz części składowych gratis i franco. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie. — Wykonuje naprawy rowerów, gramofonów i t. d., pod gwarancyą dobrej funkcyi jak najtaniej. 304

Rumuńska Restauracya

i Pokój do śniadań, Lwów, ulica Jagiellońska 16, została otwartą i poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności. Mięsne potrawy wprost z rożna. Wyborne piwo pilzneńskie. Usługa skrzętna i rzetelna. Ceny przystępne. 338

Z poważaniem Stauber.



ZAŁOŻONA W ROKU 1854. TELEFON Nr. 566.

Spółka Stolarzy lwowskich

Poleca wielki wybór kompletnie urządzonych pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, pokoi męskich we wszystkich stylach, meble olchowe i urządzenia kuchenne wyrobu krajowego. Utrzymuje również na składzie meble gięte i żelazne z pierwszorzędnych fabryk. — Wszelkie zlecenia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, wykonuje jak najstaranniej i najtaniej.

LWÓW, PLAC BERNARDYŃSKI L. 17.

Cenniki darmo i opłatnie 666



Cykliści całego świata potwierdzają, że nasze

ROWERY

są najlepsze, najtrwalsze i najtańsze. — Wszystkie części składowe, płaszcze i szlauchy w najlepszym gatunku. Reperacye wykonuje się szybko i najtaniej.

MULTIPLEX, W. SCHLAWE WE LWOWIE, BATOREGO 12—14.

Nie ma już kaszlu! Jedyny środek Miód lipowiec, słoik po 40 i 70 centów poleca 440

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek l. 45

TAPETY

OD NAJTAŃSZYCH NA KAŻDĄ CENĘ

STORY

DO OKIEN WSZELKICH SYSTEMÓW :: NAJTANIEJ POLECĄ

W. ADAMSKI

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA WE LWOWIE, :: HOTEL ŻORŻA.

Wełny na suknie, kostyumy i bluzki, batysty, woale i t. p. najtaniej poleca

Firma Antoni Uwiera

655

Lwów, Halicka 12.

Towar doborowy Olbrzymi wybór.

W. Primus & S. Iglicki

we Lwowie Pierwszorzędna Firma dla zakupna Materyi na meble, Portyer, Firanek, Dywanów, Chodników, rozmaitych dekoracyi oraz lepszych mebli stylowych do każdego rodzaju pokoju.

Tapety. Własna pracownia tapicerska i stolarska. Ceny nizkie.

374

Bogdana Krzysztofowicza (Prawdzica)

PODSTAWY NARODU W RODZINIE

Szkic społeczno-obyczajowy.

Już na wyczerpaniu!

Cena egzemplarza 60 halerzy. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. Główny skład w Księgarni Meinharta i Maniszewskiego we Lwowie. 341

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

C. Schayer Jedyna fabryka czekolady i cukrów :: we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 5. odznaczona r. b. Dyplomym honorowym i złotymi medalami, poleca

¼ Ko cukrów deserowych w kartonie po K 1·20 i wyżej
„ „ herbatników co dnia świeżych po 90 hal.
„ „ karmelków nadziewanych po 60 hal. i wyżej
„ „ czekolady gospodarskiej po 80 hal.
„ „ czekolady deserowej po K 1 i wyżej
„ „ czekolady pralin. jasnej po K 1·30
„ „ czekolady śmietankowej po K 1·60
„ „ Cacao, pod gwarancyą czyste po K 1·90. 510

Pierniki hygieniczne, grahama, nadziewane i całuski, Torciki reklamowe po kor. 1 i wyżej. Owoce kandyzowane, Miód kuracyjny. Wielki wybór kaset i bombonierek. Zlecenia z prowincyi odwrotnie. — Adres:

C. Schayer, Lwów, ul. Jagiellońska 5.

Panna, sympatyczna z posagiem powyżej 5000 K w gotówce wyjdzie zamąż za człowieka wykształconego. Wiadomość „Organ Informacyjny", Lwów, pl. Smolki 5. 679

Krawczyni zdolna z krojem wyjedzie na prowincyę, najchętniej na wieś na czas wakacyi. Wymagania skromne. — Szyje także bieliznę. Zgłoszenia do Administr. Gońca Wałowa 6. pod „T.M." 671

Bilety wizytowe najpiękniej, najtaniej i najszybciej wykonuje **Zakład Litograficzny Lwów, ul. Wałowa 19.**

Osoba inteligentna wszechstronnie wykształcona objęłaby zarząd domu, ewentualnie jako towarzyszka lub opiekunka nad dziećmi, tylko w domu arystokratycznym. Najchętniej u starszego kawalera lub wdowca. — Lwów wykluczony. Rosya, Niemcy pożądane. Zgłoszenia: „Elza" — Lwów, Administracya „Gońca", Wałowa 6. 661

Uczeń V. klasy szkoły realnej poszukuje odpowiedniej lekcyi za skromnem wynagrodzeniem. Najchętniej na prowincyi. Zgłoszenia pod Zygmunt S. poste-reste. Lwów. 673

MASŁO deserowe po 1 kor. 20 h.
KONSUMCYA
Lwów, ulica Ruska 20. 322

Cztery pomieszkań, dwa po 3 i 2 pokoje z kuchnią i przynależnościami częściowo lub razem z ogrodem zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu u dozorcy we willi ulica Zamkowa 19, lub u właściciela ul. Słowackiego l. 4, I. p., w kancelaryi. 646

Pokój i kuchnia z całem urządzeniem od 15-go lipca za małą opłatą dla inteligentnej osoby do wynajęcia. — Fortepian w domu. Adres w Admin. Gońca, Wałowa 6. 643

Motor ssącogazowy

20—25 konny, używany, lecz w dobrym stanie, jakoteż 2 kamienie i walec kupię. — Żądam niską cenę, natomiast płacę odrazu gotówką. — Chciałbym motor w ruchu widzieć. Oferty: „Motor ssącogazowy A. K. Z." do biura Płohna, Lwów. 675

Osoba inteligentna, władająca językiem niemieckim, polskim, francuskim w słowie i piśmie poszukuje posadę biurową, najchętniej jako kasyerka w większym sklepie. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod E. N., ul. Wałowa 6. 663

Poszukuje się opieki rodzicielskiej dla 6-miesięcznego chłopczyka u rodziny bezdzietnej, lub gdzie małe dzieci, za 20 koron miesięcznie, zaraz. Zgłoszenia do Administr. Gońca, Wałowa 6, pod „Opieka". 678

Handel papierowo-galanteryjny na prowincyi, elegancko urządzony na dogodnych warunkach do sprzedania. Zgłoszenia do Administracyi Gońca Wałowa 6, pod „Okazya", pisemne. 674

Młody człowiek, z wyrobionem pismem, poszukuje odpowiedniego zajęcia do domu. — Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Gońca", pod „Zajęcie". 560

Zakład art.-graficzny M. Hegedüsa przy ul. Kopernika 8, przyjmie zaraz dwóch uczni do nauki — oraz zakupi zbite lustra.

Inteligentna panienka z 8. klasy poszukuje posady na wsi, do nauki jednego dziecka do klas normalnych. Zgłoszenia C. Kosiarski ulica Słodowa 7, we Lwowie. 777

Potrzebny dozorca bezdzietny do kamienicy na prowincyi, płaca 40 kor. miesięcznie i mieszkanie. Wiadomość Pöslowa, Łyczaków 39 D. 676

MLECZARNIA ANNY LENARD
plac Akademicki l. 1.
Śniadania, obiady, kolacye. Obiad 3 potrawy: porcya większa 14, mniejsze 10 zł. miesięcznie. 1594

ZNANE Z DOBROCI
SZYNKI
jakrównież wszelkie wędliny poleca
MASARNIA TEOFILA BANASIA
Lwów :: Jagiellońska 16 i Żółkiewska 65. Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

MASŁO DESEROWE w paczkach pocztowych 4 i pół klg. netto za koron 12 wysyła —
Mleczarnia Przeworska
we Lwowie, ulica Polna 25. 540

Kifon do naprawy kaloszy po 30 i 50 halerzy poleca Magazyn FARB **Makarowski i Sp.** Lwów Batorego 12. 677

Sprzedam śliczną kapę na poduszkę (imitacyę aplikacyi). Adres w Admin. Gońca. 662

Światowej — sławy! **GORSETY** paryskie i brukselskie P. Du Toict i R. F. C. a la Princesse, jak również
Rękawiczki wszelkiego rodzaju własnego wyrobu — poleca
J. Schreiber we Lwowie ul. Hetmańska 6. Ceny jak najniższe. 279

631
MALINY świeże w większej ilości kupuje firma **Jan Muszyński** Lwów, Grodzickich 3.

PRACOWNIA RUSZNIKARSKA POD FIRMĄ **SZADKOWSKI & KOPCZYŃSKI**
Lwów, pl. Bernardyński 3
poleca broń myśliwską wszelkich systemów. Reperacyę uskutecznia się po cenach najtańszych.

Hotel Cukiernia i Restauracya w Jaremczu Bol. Skrzyńskiego
poleca się do usług Szan. P. T. Publiczności. 569

Jaremcze

obok dworca

Hotel i Restauracya Franc. Hanusa

poleca Szan. P. T. Publiczności elegancko urządzonych 16 pokoi w cenie od 6 koron od osoby z całem utrzymaniem. Abonament od osoby dziennie 3 korony. Śniadanie, drugie śniadanie, obiad i kolacya. Piwnica zaopatrzona w doborowe trunki. — PIWO PILZNEŃSKIE. 608

Najlepszy węgierski
CYRK K. LIPÓT we Lwowie, plac Zbożowy.
W sobotę 11-go lipca, o godzinie 4. pop. **Przedstawienie dla rodzin dzieci i uczni**
Przedostatni debiut Jack Joyce i 12 Lwów.
Jutro w niedzielę 12-go lipca br.
2 Wielkie Galowe przedstawienia
o godzinie 4-tej popołudniu i 8-mej wieczór. Upraszamy zwracać uwagę na afisze. 571

Jaremcze!

Zakład hydropatyczny i stacya klimatyczna na przestrzeni Stanisławów-Körösmező, położona 525 metrów nad poziom morza. — Powietrze znakomite okolica lesista, urocza — kąpiele w Prucie, nader orzeźwiające, znakomita opieka lekarska dra Gardera. W zakładzie hydropatycznym pokój i wikt całodzienny od osoby 6 koron. — Na miejscu poczta, telegraf, apteka, sklepy i t. d. 574

Pustomyty

Zakład Leczniczy i kąpielowy
— obok Lwowa —

odznaczony srebrnym medalem na wystawie lekarskiej we Lwowie w roku 1907, dla chorych potrzebujących leczenia już to zakładowego, już to ambulatoryjnego, położony przy linii kolej. Lwów-Stryj (29 minut jazdy ze Lwowa przy dziesięciokrotnem połączeniu),

otwarty został z dniem 1-go czerwca b. r.

Stacya kolejowa, poczta, telegraf i kościół w miejscu. — Środki lecznicze: Kąpiele siarczane, borowinowe z Co^2 gazowe, w świeżo przebudowanych łazienkach, słoneczne i rzeczne.

HYDROPATYA

w nowo wybudowanym budynku, urządzona wzorowo. Masaże, elektryzacya, gimnastyka, dyetetyka. Kuchnia we własnym zarządzie z uwzględnieniem najnowszej dyetetyki. Cały szereg mieszkań nowo wybudowanych z nowoczesnymi urządzenia. Sezon od 1. czerwca do końca września. W I. i II. sezonie znaczne ulgi. — Lekarz zakładowy: Dr. Stan. Blaim b. asystent kliniki chirurg. Uniwersytetu lwowskiego, sekundaryusz Szpitala powszechnego we Lwowie. Wszelkich objaśnień udziela Zarząd odwrotnie. 462

PILZNER

z browaru akcyjnego. Obiady z 3-ech dań 80 hal., z 4-ch dań 100 hal., kolacya 60 hal. w abonamencie ustępstwo. — 656

Obiady do 4-ej popołudniu dla P. T. Urzędników — poleca
Pokój do śniadań i Restauracya Zielińskiego, Pasaż Mikolascha.

Najsilniejsze i najtrwalsze glazurowane
Dachówki
cementowe z zabezpieczeniem przed burzą!!
Informacye i prospekta Nr. 33

MASZYNY Dr. Gasparego i Spółki
jedyne do ich wyrobu
„Przemysł cementowy"
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5.
Maszyny i formy do wszelkich wyrobów cementowych 551

Kamienica dwupiętrowa, nowa, słoneczna do sprzedania. M. M. poste restante Lwów. Pośrednictwo wykluczone. 654

Mieszkanko ładne, blizko tramwaju — 3 pokoje balkon, łazienka, kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia przy ul. Elizy Orzeszkowej l. 6. 678

Inteligentna panna, z językiem polskim, ruskim i niemieckim poszukuje biurowego zajęcia. Posterestante „Praca 10", główna poczta. 662

Wózki dziecinne od najpojedyńczych do najwspanialszych po najprzystępniejszych cenach poleca pracownia koszykarska J. STECIOWA, Lwów Piekarska 61, — główny skład plac Halicki l. 10, miejska wystawa. 467

Maturzysta przyjmie zaraz lekcyę lub odpowiednie zajęcie. Najchętniej we Lwowie. Posterestante St. 51 Lwów. 645

Prawie każdy bez względu na stan i wiek (szczególnie jednak urzędnicy i studenci) może łatwo osiągnąć uboczny dochód. Bliższe szczegóły: Lwów, schowek poczt. Numer 31/g. 553

Bernard Fränkel zegarmistrz
Lwów, ulica Kazimierzowska 17, poleca swój skład zegarków kieszonkowych, pendułowych, budzików i ściennych, jakoteż różnego rodzaju łańcuszków. — Wielki wybór towarów optycznych. — Reperacye wykonuje się szybko i tanio pod jednoroczną gwarancyą. 596

Cabaret Bristol
Wspaniały senzacyjny program: Mella Mars, Józef Fleischmann, Bella Laszky i t. p. 637
Początek o godzinie 10-tej wieczór.

: Dwóch chłopców: zostanie zaraz przyjętych do Administracyi „Gońca" ulica Zimorowicza l. 17.

Główny skład instrumentów muzycznych J. KAPRALIKA we Lwowie znajduje się obecnie tylko obok nowego teatru po stronie ul. Hetmańskiej. Cenniki darmo. Najlepsze instrumenty po niebywale tanich cenach.

Cukiernia Kazimierz Lewandowski
przedtem Z. Litwiński
Lwów, Sienkiewicza 11
poleca codzień świeże ciasta, pierniki, cukry, herbatniki, oraz kawę, herbatę i czekoladę po najtańszych cenach. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 628

ZAPALNICZKI platynowe rozmaitych systemów, sprzedaje najtaniej, bo od 25 ct. począwszy
J. F. Kleczeński
Lwów, Sykstuska 28, I. p. Hurt. skład patent. nowości. Prospekty illustr. odwrotnie. — Fluid do napełniania i druciki platynowe b. tanio! 299

Zmiana pomieszkania! Kancelarya adwokacka mecenasa Dra Majewskiego znajduje się obecnie ul. Słowackiego 4, I. p. 647

300 K miesięcznie
zupełnie uczciwie mogą zarobić osoby każdego stanu, przez sprzedaż i zbieranie zamówień na przedmioty religijne z św. ziemi Jeruzalem. Każdy zostanie urzędowo upoważniony i pouczony. — Kaucya za okazy oryginalne w kufrach wymagana. Poszukiwani są również dwaj zastępcy generalni z siedzibą Czerniowce, Tarnopol lub Janów. Na odpowiedź markę dołączyć. — Zgłoszenia do firmy:
Wład. Marczewski Lwów, ul. Gródecka 51. i w Jaworowie. 286

Magle pokojowe w różnych wielkościach wyrabiam — proszę żądać cennika, Grajewski, mechanik, ul. Boimów l. Lwów. 815

:: MASŁO ::
tańsze i lepsze jak na Rynku — tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie, Batorego 2. 550-4

— ŹRÓDŁO —
KONSUMCYJNE DOM KOMISOWO-HANDLOWY
Lwów, ul. Dominikańska l. 9, obok Rynku.
Tanio sprzedaje i nabywa jakoteż w komis przyjmuje: wszelkie doborowe produkta wiejskie jako to: mieko, masło, miód, owoce, drób żywy i bity, kiszki i kiełbasy dworskie i t. p. — Pośredniczy we wszelkich kupnach i sprzedażach z wykluczeniem towarów pruskich. Artykuły w komis poruczone do ośmiu dni sprzedaje. Uprasza o łaskawe zgłoszenia jakichkolwiek artykułów do zbycia. 208
Marya i Henryk Popiel Lwów, Dominikańska l. 9.

6 koron 50 hal.
wynosi rata na 400 fr. los turecki państwowy.—. Razem 36 rat, a do pierwszej raty prosimy dołączyć na stemple i podatek 3 K jednorazowo. — Losy tureckie mają rocznie 6 ciągnień, najbliższe już 1. sierpnia i przy każdem ciągnieniu kilkanaście głównych wygranych od 1000 do 600.000 franków w złocie. Najniższa wygrana jaka na każdy los paść musi, wynosi 240 fr., wobec tego jest to jedyny los, na którym się nie traci nawet w razie wylosowania najn. wygranę. — Prawo gry już po złożeniu 1. raty zpn. przy ciągnieniu
1-go sierpnia!
Schütz i Chajes
Dom bankowy, Lwów, ulica Kopernika l. 5, (dom własny). 268

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Brandowski. Wydawca: Stanisław Tokarski. Z drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.